Nr. 115. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 21 Maja 1921. Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2100 Mk	1050 Mk	525 Mk	175 Mk
z odnoszeniem do domu	2280 „	1140 „	570 „	190 „
W Polsce: z przesyłką pocztową	2400 „	1200 „	600 „	200 „
W innych państwach	3000 „	1500 „	750 „	250 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy"** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 15·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 20 Mk za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 30·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 40·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 60 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 5 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się wedle umowy.

Likwidacja powstania górnośląskiego

Kraków, 20 maja.

Po piętnastu dniach trwania, powstanie na Górnym Śląsku przechodzi w okres likwidacji. Zapowiedział to zarówno p. Korfanty w swojej ostatniej odezwie, jak onegdaj prezydent Witos w swojem exposé sejmowem.

Jak każda akcja przeważnie uczuciowa powstanie górnośląskie dało rezultaty pod względem praktycznej wartości niejednolite. Jako wielka manifestacja polskości kwestjonowanych obszarów, przemówiło ono jeszcze wyraźniej niż sama »Encielopaedia Britanica«, na którą się w swojem przemówieniu powoływał p. Witos. Ponieważ Lloydowi Georgeowi nie nadawał się do jego deseniu demonstrowany fakt polskości Górnego Śląska, przeto najspokojniej odrzucił go i w mig wystawił teorję o napływowym charakterze polskiej ludności na Śląsku.

Z drugiej strony jednak powstanie, jako demonstracja czynna polskości, dostarczyło naszej wypróbowanej rzeczniczce w Radzie Najwyższej — Francji, nowego potężnego argumentu w obronie praw polskich. Nie wątpimy, że polityka francuska uczyni z tego argumentu, tak drogo okupionego, najbardziej wydatny użytek.

Ujemnym rezultatem praktycznym powstania jest bardzo niepożądane pogorszenie stosunków naszych do Anglji i Włoch. Powstanie dało atut Lloyd Georgeowi do jawnego już i gwałtownego wystąpienia przeciw Polsce, co stanowi dalsze zapędzenie się polityki angielskiej w kierunku nam wrogim. Niezależnie od uczuć usprawiedliwionych, jakie to zjawisko w sercach polskich musiało obudzić, polityka realna polska musi liczyć się z niem, jako z faktem ujemnym i wysoce niebezpiecznym. Nie należy jednak tego przeceniać. Ale byłoby także lekkomyślnością i zapoznaniem stosunku realnych sił, gdyby się nad tą sprawą przechodziło do porządku dziennego z lekkiem sercem.

Nie wiemy, jakie brzmienie będzie miała mowa p. Witosa w komunikacie oficjalnym, przeznaczonym do użytku dyplomatycznego. Jeżeli jednak nie został on jeszcze dokonany, wypadałoby radzić, aby w mowie tej przeprowadzić gruntowną korektę z punktu widzenia zasad i metod polityki zagranicznej. Wyrażenie oburzenia Lloyd Georgeowi było w enuncjacji tak niezmiernie ważnej, jak ostatnia mowa prezydenta ministrów, co najmniej zbyteczne. Natomiast było bardzo wskazane zaapelowanie od Lloyda Georgea źle poinformowanego, do lepiej poinformowanego, od uprzedzonego do nieuprzedzonego. Apelacja zaś taka powinna była być zredagowana w sposób, łączący godność własną z uprzejmością i gotowością do rozpatrywania sprawy na tym szerszym i ogólniejszym poziomie zagadnień ogólno-europejskich, na którym z natury rzeczy widzi ja polityka angielska.

Drugą równie ujemną, a uczuciowo jeszcze przykrzejszą konsekwencją powstania jest nadwerężenie dobrych dotąd stosunków z Włochami. Wielka szkoda, że depesza kondolencyjna Naczelnika państwa do króla włoskiego poszła dopiero teraz. Gdyby była opuściła warszawski urząd telegraficzny o dziesięć dni wcześniej, byłoby jej działanie z pewnością większe. Są w polityce pewne imponderabilia, które należą do zakresu jej psychologji. Potrzeba mieć dla nich wrażliwy zmysł, który nazywa się taktem i poczuciem delikatności. Niestety w tej dziedzinie nagrzeszono w ostatnich dniach co nie miara w Warszawie, co jest tem dziwniejszem, że ten »Paryż północny« uchodzi do tej pory za siedlisko znajomości form towarzyskich i dobrego tonu.

Wypuszczenie delegacji górnośląskiej do jenerała włoskiego z darem piętnastu tysięcy dolarów na rzecz rodzin po zabitych żołnierzach włoskich, było nietaktem. Przecież mocarstwo włoskie nie będzie przyjmowało jałmużn od delegacji powstańców i to jeszcze w takich warunkach. Narażenie zaś tejsamej delegacji na to, że jej w poselstwie włoskiem wogóle nie przyjęto, było ze strony ministerstwa spraw zagranicznych taką samą »gaffą«, jaką było wystawienie się księcia Sapiehy na analogiczną rekuzę ze strony Lloyd Georgea. Powagi i prestigeu państwa takie szczegóły nie podnoszą. Byłoby też rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby w bibljotece ministerstwa spraw zagranicznych znajdowało się do użytku naszych dyplomatów kilka podręczników, traktujących o formach towarzyskich, które w stosunkach między narodami są tak samo obowiązujące, jak między ludźmi. Nadmiar prostodusznego demokratyzmu jest w dziedzinie międzynarodowej wysoce szkodliwy.

Ostatecznie w kwestji górnośląskiej zdani jesteśmy, — przynajmniej wedle informacyj z pierwszych trzech dni tego tygodnia — wyłącznie na obronę ze strony Francji. Dwaj pozostali członkowie tego trybunału orzekającego, który się nazywa »Radą Najwyższą«, zostali zapędzeni na stanowiska dla naszej sprawy niekorzystne.

Powstanie górnośląskie, jako poważna manifestacja narodowa, wypowiadająca się żywiołowo za kwestjonowaną przynależnością kraju do Polski, spełniła swoje zadanie. Ten spontaniczny poryw ludności górnośląskiej nie liczył się oczywiście z konsekwencjami politycznemi, obliczanemi skrupulatnie na dalszą metę. Bo gdyby tak było, toby wogóle powstania nie podjęto. Ta samorzutność powstania świadczy najlepiej o jego podkładzie narodowym i wytwarza z niego czynnik polityczny, z którym nie mogą liczyć się mocarstwa sprzymierzone przy rozwiązaniu sprawy podziału G. Śląska. Rzeczą teraz będzie dyplomacji polskiej, aby dodatnie strony powstania wyzyskać, a uchylić te jej strony ujemne, które ono w pewnych sferach komisji międzysojuszniczej wywołało.

Miejmy nadzieję, że da się jeszcze to i tamto odrobić i naprawić, zwłaszcza gdy ruch powstańczy na Górnym Śląsku w myśl życzenia Francji, zostanie zlikwidowany. Ale jeżeli o naprawie ma być mowa, to z pewnością nie temi tylko środkami, które do tej pory były stosowane.

Lloyd George o kwestji górnośląskiej i stanowisku aljantów.

Wiedeń, 20 maja (PAT). Wiedeńskie Biuro koresp. przynosi następującą depeszę Biura Reutera:

Lloyd George upoważnił Biuro Reutera do następującego oświadczenia:

Podtrzymuję oświadczenia, które złożyłem w Izbie gmin, w sprawie Górnego Śląska. Oczywiście mogę wziąć tylko odpowiedzialność za to, co rzeczywiście powiedziałem, a nie za **zniekształcone sprawozdania,** które pojawiły się w prasie francuskiej. Prawie jednomyślne uznanie, z jakiem spotkałem się w prasie amerykańskiej, włoskiej i angielskiej, dowodzi, że wielkie narody, które w czasie wojny światowej stały po stronie Francji, pragną traktat wersalski interpretować według słuszności. Nigdy jeszcze nie byłem świadkiem równej jednomyślności w jakiejś sprawie. Wszystkie kierunki opinji publicznej w trzech wymienionych krajach stanęły na temsamem stanowisku.

Byłoby w najwyższym stopniu ubolewania godnem, gdyby prasa francuska zajęła inne stanowisko. Musimy takie różnice zdań traktować z tolerancją. Chciałbym prasie francuskiej powiedzieć, że zwyczaj traktowania każdej opinji aljanta, jako coś **niewłaściwego,** o ile opinja ta nie zgadza się z jej opinją, **jest niebezpieczny.** Gdyby tego rodzaju tendencja miała dalej się utrzymać, **stanie się ona zgubną dla wszelkiej ententy.** Stanowisko, jakie zajęła opinja publiczna w Ameryce, Anglji i we Włoszech w kwestji Górnego Śląska, **nie powinno wywoływać zgorszenia we Francji.** Ta opinja publiczna trzyma się traktatu wersalskiego i pragnie sprawiedliwie zastosować jego postanowienia, **czy to z Anglją, czy przeciw Anglji.**

Los Górnego Śląska musi być rozstrzygnięty przez Radę Najwyższą ale nie przez Korfantego. Nie można pozwolić **dzieciom traktatu, aby bezkarnie rozbijały kształt Europy. Należy im nałożyć wędzidła,** gdyż w przeciwnym razie będą się ciągle nasuwały trudności. **Na horyzoncie chmury, ciemniejsze niż zwykle.** — Wszystko będzie zależało od **jednomyślności** aljantów. Naród angielski nie usuwa się od odpowiedzialności, wynikającej dla niego z traktatu. **Przemijające trudności sprawiają, że nie ma zbędnych wojsk do rozporządzenia.** Trudności też jednak, jak mogę z ufnością powiedzieć, **przeminą wkrótce,** a zwracam uwagę na fakt, że na ostatniej konferencji oświadczyłem gotowość oddania do dyspozycji **naszej floty aljantom** do operacyj wojskowych, gdyby Niemcy nie przyjęły postanowień aljantów.

Rząd angielski usiłował uregulować kwestję Górnego Śląska na konferencji londyńskiej. — Wszystkie fakta plebiscytowe były znane. Nasi sprzymierzeńcy nie byli jednakże gotowi kontynuować pertraktacyj i zgodzimy się posłusznie na decyzję, jaka będzie powzięta **przez większość mocarstw,** które na zasadzie traktatu mają głos przy ustalaniu granicy górnośląskiej.

W jakikolwiek sposób wypadnie orzeczenie, **my przyjmujemy plebiscyt w całej pełni, jako wyraz życzeń ludności śląskiej.** Ponieważ jednak wzięliśmy udział w wojnie i ponosiliśmy olbrzymie straty w obronie dawnego traktatu, w którym nasz kraj uczestniczył, zatem Wielka Brytanja nie może patrzeć na to, aby traktat, który został przez jej przedstawicieli przed niespełna dwoma laty podpisany, był podeptany.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn, 20 maja (PAT). Havas. Omawiając nową deklarację Lloyda Georgea, dzienniki podkreślają naogół konieczność **szybkiego uregulowania sprawy górnośląskiej.** Niektóre, jak »Daily Tel.«, dają wyraz ubolewania, że prasa francuska przypisała **zbyt wielkie znaczenie słowom Lloyd aGeorgea.** »Times« krytykuje Lloyda Georgea za to, że starał się rozpocząć silną polemikę z prasą francuską w chwili, w której powinien wejść na drogę dyplomatyczną. »Morning Post« krytykuje żywo politykę Lloyda Georgea, która formalnie zdąża do **wyprowadzenia polityki zagranicznej Anglji poza dotychczasowy jej zakres.** Przypomina artykuł 89 traktatu, dotyczący plebiscytu i stwierdza, że jest rzeczą zupełnie jasną, że wynik plebiscytu ma być oceniany gminami, oraz na podstawie **większości głosów, uzyskanych w każdej gminie.**

POWAŻNE OSTRZEŻENIE POD ADRESEM FRANCJI.

Londyn, 20 maja (PAT). Reuter. Oświadczenie Lloyda Georgea w kwestji górnośląskiej podane do wiadomości wieczorem, omawiane jest z wielkiem zainteresowaniem przez całą prasę i uważane jest **za poważne ostrzeżenie pod adresem Francji.** Dzienniki donoszą, że Lloyd George na bankiecie, wydanym na cześć nowego ambasadora amerykańskiego, wygłosi prawdopodobnie ważną mowę, w której poruszy sprawę Górnego Śląska.

»Westminster Gazette« pisze, że każda polityka oparta na zamiarze utrzymania 60 albo **70 miljonów Niemców w ujarzmieniu, musi się nieudać.** Francja musi dać Niemcom »Fair play« i dać możność **osiągnięcia pokoju.**

»Pal mal an globe« oświadcza, że naród francuski musi zrozumieć, że **Anglja odrzuca stanowczo wszelki udział w tego rodzaju awanturach dla Polski** i że pozostawi Niemcom załatwienie się według **swobodnego uznania ze swawolnym atakiem Polaków.**

»PRZYSZŁOŚĆ EUROPY BĘDZIE OPARTĄ NA ZWIĄZKU PRZYJAŹNI STARYCH I NOWYCH«.

Paryż, 20 maja (PAT). Havas. Prasa paryska wyraża jednomyślnie ubolewanie, że Lloyd George uważa za stosowne zaostrzyć swoje oświadczenie przez nowe namiętne wywody. — Nie przeoczając jednakże powagi sytuacji daje wyraz pewności, że bez względu na gorącość dyskusji przyjaźń francusko-angielska, zcementowana krwią, zatriumfuje nakoniec. Prasa francuska **pochwala w zupełności stanowisko Brianda,** który starał się usilnie nie iść za przykładem Lloyda Georgea na terenie publicznej dyskusji. Większość dzienników podkreśla twierdzenie Lloyda Georgea, według którego jednomyślnie opinja **amerykańska i włoska popiera jego stanowisko** i stwierdza, że premjer angielski jest oczywiście **źle poinformowany, ponieważ liczne dzienniki amerykańskie uznały jego mowę za niepotrzebną a dzienniki włoskie przyznały słuszność tezie francuskiej.** Nakoniec zaznaczają, że zresztą znaczna część prasy angielskiej oceniła stanowisko Lloyda **Georgea o wiele surowiej niż prasa francuska.** Wszystkie dzienniki starają się odgadnąć znaczenie zdania, w którem **Lloyd George oświadczył, że przyszłość Europy będzie oparta na związku przyjaźni dawnych i nowych.**

»Petit Journal« pisze w tej sprawie, że nie chce popełnić **oszczerstwa wobec Lloyda Georgea i przypuścić, że jest to aluzja do możliwego przymierza z Niemcami.** 800 tysięcy Anglików spoczywa w ziemi francuskiej zniszczonej wojną — pisze dziennik — Francja ufa, że jeżeli jeden z ministrów angielskich zapomina o tem, to naród angielski o tem nie zapomni.

»Petit Parisien« pisze: Lloyd George **zranił głęboko uczucia Francuzów,** gdyż Francja, która zarówno na Górnym Śląsku jak i nad Renem dźwiga prawie cały ciężar wykonania traktatu wersalskiego, miała prawo spodziewać się, że będzie się dla niej miało trochę względów. Dziennik dodaje, że Francja domaga się tylko sprawiedliwości. Otóż jest zupełnie zgodne ze sprawiedliwością, przeprowadzić **podział Górnego Śląska na podstawie plebiscytu, tak jak to postanawia traktat wersalski. — Z tego powodu Francja odrzuca teorję niepodzielności Górnego Śląska,** która prowadzi do przydzielenia całej prowincji górnośląskiej **Niemcom, albo do proklamowania niezawisłości Górnego Śląska.**

KONCEPCJA PAŃSTWA NIEPODLEGŁEGO NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 20 maja (Orient). W sferach stykających się z Anglikami, przebywającymi na Górnym Śląsku, twierdzą, że mowa Lloyd Georgea wywołała wśród nich pewne zaniepokojenie. Zdaniem tych Anglików Lloyd George poszedł **zbyt daleko** i nie zdawał sobie dostatecznej sprawy ani z przygotowań niemieckich do wtargnięcia na Górny Śląsk, ani **z odpowiedzialności,** jaką będzie musiał wziąć na siebie i Anglję **w razie wybuchu wojny między Niemcami a Polską.**

Jednocześnie utwierdza się przekonanie w tych kołach angielskich, że sytuację wytworzoną obecnie należy rozwiązać przez **utworzenie z Górnego Śląska państwa niepodległego,** pod protektoratem Ligi narodów. Ta ze swej strony wydelegowałaby na pomoc miejscowemu rządowi cały szereg ekspertów, mających zapewnić utrzymanie produkcji węglowej na wysokim poziomie, oraz sprawiedliwość przy rozdziale węgla. Dla zapewnienia bezpieczeństwa krajowi, wezwana byłaby na pewien czas **międzynarodowa siła zbrojna do pomocy miejscowej milicji.**

ANGLJA DZIAŁA.

»Journal« przynosi wiadomość, że angielski chargé d'affaires w Paryżu poczynił kroki na Quai d'Orsay celem **uzyskania wskazówek** co do ewentualnego **stanowiska Francji w razie interwencji Niemiec na Górnym Śląsku.**

Równocześnie »Journal« donosi, że przedstawiciel **Anglji w komisji międzysojuszniczej dla krajów nadreńskich otrzymał wezwanie do natychmiastowego przyjazdu do Londynu.**

Rząd francuski wobec G. Śląska

Warszawa, 20 maja (PAT). Robert Vaucher specjalny korespondent i redaktor naczelny dziennika »Journal de Pologne«, nadesłał następujące szczegóły o zapatrywaniu Izby francuskiej na sprawę Górnego Śląska.

Wszyscy deputowani, z wyjątkiem socjalistów i komunistów, popierają stanowisko rządowe w sprawie Górnego Śląska. Jan Ehrlich, deputowany miasta Paryża, sekretarz komisji dla spraw zagranicznych, oświadczył wobec Vauchera że **Francja nigdy nie była tak bliską Polsce.** Braterstwo broni, zawarte w czasie ostatniej inwazji bolszewickiej, jest nierozerwalne. **Wisła jest dla Francuzów obecnie istotną granicą cywilizacji na wschodzie.** Wszyscy we Francji wiedzą, że **Polska nie może być silną bez Górnego Śląska.** Rząd francuski i Izba **będą się domagać, aby rozwiązanie sprawy Górnego Śląska zgodnie z plebiscytem i traktatem nastąpiło jak najprędzej. Polska może oczekiwać spokojnie i z ufnością rozwiązania sprawy Górnego Śląska, które będzie zgodnem z prawem i sprawiedliwością.**

SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA WE FRANCUSKIEJ IZBIE DEPUTOWANYCH.

Paryż, 20 maja (East Express). Izba deputowanych wznowi pracę. Zgłoszono szereg interpelacyj w sprawach polityki zagranicznej, a w liczbie tych **wiele interpelacyj w sprawie Górnego Śląska.** Briand prawdopodobnie będzie mówił dopiero **po wysłuchaniu innych mowców.**

Z Briandem musi się liczyć L. George

Paryż, 20 maja (East Express). »Petit Parisien« ogłasza artykuł pułkownika House, w którym autor podkreśla uczucie **głębokiej satysfakcji,** jakie zapanowało wśród aljantów i neutralnych na wiadomość, że Briand sprowadził Niemcy na drogę wywiązania się ze swych powinności. Od czasów, gdy Clemenceau i Wilson opuścili radę najwyższą, Aristide Briand jest pierwszym mężem stanu, który ma jasno nakreśloną politykę i z którym Lloyd George **musi się poważnie liczyć.**

BELGJA PRZECIW LLOYD GEORGEOWI.

Bruksela, 20 maja (East Express). Niemal cała belgijska prasa występuje **przeciwko mowie Lloyd Georgea, biorąc w obronę Polskę.** »Nation Belge« podnosi zasługi Korfantego jako bojownika przeciwko germanizmowi.

»L'Independence Belge« poddaje **ostrej krytyce pretensje litewskie do Wilna,** przypominając ściśle związki, łączące rząd kowieński z imperjalizmem niemieckim i nazywając Ludendorfa ojcem obecnego państwa litewskiego.

Stany Zjednoczone zachowują bierność w sprawie G. Śląska.

Waszyngton, 20 maja (PAT). Havas. Na prośbę Polski, skierowaną do Stanów Zjednoczonych o udzielenie poparcia w Radzie najwyższej i w sprawie Górnego Śląska odpowiedź sekretarz stanu Hughes jest następująca:

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, datowanej z dnia 11 maja, wymieniającej powody, dla których pańskiem zdaniem niektóre okręgi Górnego Śląska **powinny być przyznane Polsce** i domagające się, aby przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w **Radzie najwyższej,** w Radzie ambasadorów i **komisji** odszkodowań **otrzymali instrukcje,** któreby ich upoważniały do użycia swoich wpływów dla **doprowadzenia do rozwiązania sprawy górnośląskiej najzupełniej zgodnego z warunkami traktatu wersalskiego, oraz wynikiem przeprowadzonego plebiscytu.**

Odpowiadając na powyższą notę, mam zaszczyt zawiadomić Pana, że zdaniem mojem uregulowanie sporu o granice, o jakie tutaj chodzi, jest sprawą dotyczącą Europy, w które zgodnie ze swoją tradycją Stany Zjednoczone i rząd amerykański **nie chcą być wmieszane.** Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, którym dobrze jest znane stanowisko rządu amerykańskiego w tej sprawie, w jego konsekwencji, o czem można było się już przekonać, **nie wezmą udziału w dyskusji dotyczącej Górnego Śląska i nie wydadzą żadnej opinji odnoszącej się do uregulowania tej sprawy.**

Rada Najwyższa.

SPRAWA GÓRNOŚLĄSKA NA RADZIE NAJWYŻSZEJ.

Londyn, 20 maja (PAT). Biuro korespondentów donosi: Rada najwyższa zbierze się prawdopodobnie **z końcem tego tygodnia** celem naradzenia się nad **uregulowaniem kwestji górnośląskiej.** Nieporozumienia istniejące w tej sprawie pomiędzy Anglją a Francją zostały już po największej części usunięte.

Rzym, 20 maja. Ag. Stefani donosi: Minister spraw zagranicznych hr. Sforza udaje się do Boulogne sur Marne, gdzie w sobotę zbierze się **międzykoalicyjna Rada najwyższa.**

Sprawa przesilenia gabinetowego.

Warszawa, 20 maja (East Express). »Kurjer Polski« donosi, iż w ostatnich dniach pod wpływem nowych wypadków dyplomatycznych w związku ze sprawą Górnego Śląska, kierownicze frakcje sejmowe zarzuciły na pewien czas konferencje porozumiewawcze co do ewentualnego **przesilenia gabinetowego.** Według informacyj kół poselskich sprawa przesilenia stanie się aktualną dopiero po **wyjaśnieniu przejściowej obecnej sytuacji.**

Dymisja ministra Sapiehy.

Warszawa, 20 maja. (Tel. wł.). Po wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów, minister **Sapieha wręczył prezydentowi ministrów, Witosowi, pisemne podanie o dymisję.**

Warszawa, 20 maja. (Tel. wł.). Korespondent warszawski »Gońca Krakowskiego« doniósł, że minister skarbu, **Steczkowski,** wręczył prezydentowi ministrów podanie **o dymisję,** a to na skutek konfliktu, jaki miał miejsce między ministrem skarbu a ministrem spraw wewnętrznych, **Skulskim, który zaoponował przeciw redukcji budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych** do normy, ustanowionej przez ministerstwo skarbu.

Wedle wyjaśnienia, jakie otrzymał wasz korespondent od ministra **Skulskiego,** istotnie między ministrem skarbu a ministrem spraw wewnętrznych wynikła **różnica poglądów co do wysokości budżetu policji państwowej.** Sprawa weszła na **Radę ministrów,** która rozstrzygnęła ją w ten sposób, że **obaj ministrowie przyjęli decyzję w tej sprawie do wiadomości.**

W ten sposób — wedle oświadczenia ministra Skulskiego — **nie może być mowy o poważnym konflikcie** i doniesienie »Gońca Krakowskiego« o podaniu się do dymisji ministra skarbu jest **nieprawdziwe.**

Również minister **Steczkowski** i prezydent **Witos potwierdzili w całości oświadczenie p. Skulskiego.**

PODPISANIE USTAWY KONSTYTUCYJNEJ

Warszawa, 20 maja (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów **ministrowie podpisali ustawę konstytucyjną.** Ustawa będzie ogłoszona w dniach najbliższych.

ORGANIZACJA WOJEWÓDZTW.

Warszawa, 20 maja. (Tel. wł.). Wczorajszy »Dziennik ustaw« ogłasza rozporządzenie **Rady ministrów o tymczasowej organizacji władzy administracyjnej II. instancji (województw)** na obszarze byłego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, oraz na wchodzących w skład Rzeczypospolitej obszarach Spisza i Orawy.

ROZWIĄZANIE TAK ZW. ZACHODNIEJ STRAŻY OBYWATELSKIEJ.

Warszawa, 20 maja. (Tel. wł.). Ogłoszono rozporządzenie Rady ministrów **o rozwiązaniu tak zwanej zachodniej straży obywatelskiej.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 19 b. m.

Rokowania polsko-litewskie.

Paryż, 20 maja (East Express). Przybył tu przewodniczący konferencji polsko-litewskiej w Brukseli Hymans. Miał on oświadczyć, że ma bardzo małą nadzieję co do porozumienia się **w sprawie Wilna.** Hymans konferował z Briandem o zatargu polsko-litewskim.

Żądania litewskie.

Wilno, 20 maja (East Express). Korespondent brukselski dziennika kowieńskiego »Ljetuwa« podaje treść sformułowanych żądań litewskich. Treść projektu układu nie stanowi tajemnicy. Streszczono w nim, jak stwierdza »Ljetuwa«, to wszystko, co wypowiedział w przemówieniu w Sejmie ustawodawczym minister spraw zagranicznych Purickis. Polska uznaje Litwę jako państwo **niepodległe i suwerenne. Wilno jest stolicą Litwy.** Wschodnie kręgi **otrzymują szeroką autonomję kulturalną.** W dalszym ciągu projekt głosi: Zgadzamy się **na konwencję ekonomiczną z Polską** wspólnie **z wszystkiemi państwami nadbałtyckiemi** i **weźmiemy udział w konwencji militarnej z Polską.** Tekst układu doręczony został delegacji polskiej.

Zmiana statutu Ligi narodów.

Praga, 20 maja (East Express). Jeneralny sekretarz Ligi narodów zwołuje na 1 czerwca drugie posiedzenie komisji do Londynu, na którem ma być omawiana **zmiana statutu Ligi.** Zaproszono na to posiedzenie dra Benesza, który swego czasu wniósł wniosek o zmianę statutu Ligi.

Trzy kongresy bułgarskie.

(Korespondencja własna »Nowej Reformy«).

Sofja w maju.

(Sobór duchowieństwa bułgarskiego. — Konflikt z prezydentem ministrów. — Zjazd ludowy. — Trzydniowe przemówienie Stambolijskiego. — Fanatyzm »antyinteligencki«. — Nadużywanie »przyjaźni« z Witosem. — Król Borys prezydentem. — Kongres Czechosłowaków).

Ubiegły miesiąc w Bułgarji minął pod znakiem kongresów. Było ich trzy: kościelny, ludowy i czeski.

Kongres prawosławnego duchowieństwa bułgarskiego w Sofji był właściwie pierwszym od lat 50 soborem Cerkwi bułgarskiej. Zwołany został pod hasłom reformy kościelnej, której potrzeba od dziesiątek lat daje się odczuwać zarówno w samej cerkwi, jak i po za nią, a której coraz głośniej domaga się dzisiaj i rząd i społeczeństwo. Kongres trwał blisko miesiąc i nie doprowadził do konkretnych wyników. Poczęty pod bardzo złemi wróżbami sporu pomiędzy duchowieństwem a głową rządu, prez. Stambolijskim, od pierwszej chwili nie objawiał zdrowych sił żywotnych, popadłszy w atmosferę sporów partyjnych i ambicyj osobistych.

Przyczyną konfliktu między prezydentem a klerem była sprawa otwarcia kongresu, bardzo znamienna dla obecnego premjera, który radby pieczęć swej „zemledelskiej stambolijszczyzny" położyć na wszystkiem, cokolwiek w Bułgarji obecnie się dzieje w życiu duchowem, gospodarczem, politycznem i społecznem. Faktyczny dyktator dzisiejszej Bułgarji, który bezsilnego króla Borysa za towarzysza swych podróży po Europie i Ameryce, użyć pragnie, nie zaniedbał i na gruncie kościelnym uczynić niczego, aby wzmocnić swoje stanowisko i wystąpić przed duchowieństwem Bułgarji, jako faktyczny i samowładny rządca kraju.

Czy mu się to udało — rzecz inna. Niezawodnie, wybitna, bądź co bądź, jego indywidualność, zaciężyła silnie nad obradami kongresu. Jakkolwiek spór zakończony został polubownie — były dwie inauguracje: kościelna w katedrze i świecka w Narodnem Sobranju, dokonana przez prezydenta. Zdecydowana postawa Stambolijskiego i niesłychana dotychczas wobec powagi cerkwi śmiałość jego w krytyce życia i działalności duchowieństwa bułgarskiego, steroryzowały niejako sobór i pchnęły początkowo obrady po linji, nakreślonej przez niego. Równocześnie jednak niepohamowany ton w napaściach na wszystko, co inteligencja, konserwatyzmem, czy tradycją trąci, oraz wmięszanie do dyskusji spraw czysto politycznych, partyjnych, a nawet osobistych, odrazu obniżyły poziom samych obrad i odebrały kongresowi należną powagę, wprowadzając go na manowce jałowych kłótni.

I ostatecznie sobór nie doszedł do najważniejszego punktu swego programu, t. j. do sprawy reformy kościelnej i odrodzenia życia duchowego w Bułgarji. Kwestja dopełnienia osobistego składu soboru, w której zaznaczył się silny antagonizm między wyższem i niższem duchowieństwem, niemniej drażniąca sprawa przewodniczącego soboru i wreszcie najbardziej drażliwy punkt: o „veto" biskupów wobec uchwał soboru, przeciwko czemu stanęło dosyć zwartą masą niższe duchowieństwo: oto sprawy, które sobór zdołał przepracować po długich walkach, olbrzymią resztę swego programu odkładając do okresu powielkanocnego.

Zupełnie odmienny charakter posiadał drugi kongres, t. zw. „zemiedielski", t. j. partji ludowej, której wodzem jest prezydent Stambolijski. Była to jedna wielka manifestacja włościaństwa bułgarskiego na rzecz obecnego rządu i jego kierownika. Dobrze przygotowany, zgromadził kongres w stolicy około 6.000 delegatów ze wszystkich części Bułgarji, nawet i z ziem zabranych. Żywo i barwnie wyglądały te tysiączne tłumy w pełnych malowniczości kostjumach narodowych, ciągnące poprzez miasto ze sztandarami, emblematami i portretami Stambolijskiego. Z obcych organizacyj rolniczych delegaci nie przybyli — mimo zapowiedzi — nadesłały natomiast depesze związki rolnicze z Czech, Chorwacji, Węgier i Bawarji. Nadto Czechosłowacja była reprezentowana na kongresie przez samego posła swego w Bułgarji, p. Künzla-Jizerskiego. Osią całego kongresu była osobistość prez. Stambolijskiego i jego przemówienie, które trwało ni mniej ni więcej, tylko całe trzy dni. Czego nie powiedział tam przywódca ludowców, jakich spraw nie poruszył, ile rekryminacyj nie podniósł — trudno zaiste określić. Obok wielu idei zdrowych, nowych i śmiałych, obok objawów gorącej chęci i woli ratowania ojczyzny, odrodzenia społeczeństwa, podniesienia kulturalnego ludu — padło tam z ust pierwszego ministra Bułgarji wiele słów tego rodzaju, że wywołać musiały poważne komentarze i protesty ze strony innych warstw społeczeństwa bułgarskiego.

Uderzył tedy p. Stambolijski ponownie z całą pasją na biedną inteligencję bułgarską, która i tak bardzo wiele ma do zniesienia ze strony obecnych kół rządzących. Potępił ją w czambuł, odsądził od czci i wiary, uczynił odpowiedzialną za wszystkie nieszczęścia i klęski Bułgarji, podkreślając, że „partja zemledielców" znajduje się w stanie wojny na śmierć i życie ze wszystkimi innymi klasami i grupami w społeczeństwie. Nic dziwnego, że w odpowiedzi na tę filipikę Stambolijskiego, cała prasa opozycyjna, a nie mniej i przedstawiciele obcych misyj w Bułgarji, nazwali program zemledielców „zamaskowanym chłopskim bolszewizmem". Mogli go tak nazwać tem słuszniej, że mowca w rozpędzie wymowy i nienawiści partyjnej nie zawahał się zagrozić inteligencko-burżuazyjnej opozycji, iż na wypadek rozpoczęcia czynnej walki, rząd, a właściwie dyktatura chłopska, chwyci się metod Lenina i Trockiego, aby zdławić wszelki opór.

Podkreślić również należy, że w propagandzie swego „zemledielskiego" programu, p. Stambolijski, od chwili powrotu z Polski zbyt często i dowolnie posługuje się, jako argumentem, przykładem Polski, jej rządu dzisiejszego i premjera Witosa. Zdaje się, że pod tym względem tylko w Bułgarji może mieć ktoś jeszcze złudzenie, jakoby linja polityki i rządów prez. Witosa pokrywała się z linją polityki i metodami rządzenia p. Stambolijskiego.

Ważnym momentem w ekspose prezydenta Bułgarji było podkreślenie republikańskich dążności partji ludowej. Wedle jego powiedzenia, Bułgarja właściwie jest już republiką ludową — lud bowiem w niej rządzi przez swą „zemledielską" partję; prezydenta zaś szukać Bułgarzy nie potrzebują, gdyż jest on między nimi — „król Borys będzie prezydentem, gdy naród tego zechce" — i dziś już jest on nim „de facto", jakkolwiek stary tytuł „cara" nosi.

Mówił wreszcie p. Stambolijski wiele i o polityce zagranicznej i o swoich podróżach po Europie. Całość dałaby się streścić w chęci przekonania zebranych, iż, dzięki polityce zagranicznej i podróży prezydenta, Bułgarja może już dzisiaj uważać mocarstwa ententy jeśli nie za zaprzyjaźnione, to przynajmniej za przyjaźnie dla niej usposobione. Niezawodnie, o ile się mówi o »mocarstwach« — istotnie zdradzają one coraz większą ustępliwość wobec Bułgarji, co można zauważyć choćby z zachowania się i prowadzenia prac tutejszych międzysojuszniczych misyj. Jeśli natomiast sięgniemy bezpośrednio za granicę Bułgarji, do jej najbliższych sąsiadów, sprawa przedstawia się znacznie trudniej. Tutaj dużo jeszcze wody upłynie w Dunaju, czy Maricy, zanim zasklepią się chociaż z grubsza wzajemne rany, zanim stworzy się grunt do spokojnego rozpatrywania warunków porozumienia.

Trzecim z rzędu był kongres bułgarskich Czechów i Słowaków, których liczba wynosi obecnie do czterech tysięcy. W zjeździe wzięło udział przeszło 500 delegatów ze wszystkich stron Bułgarji. Zjazd trwał trzy dni, rozpoczęty uroczystem przedstawieniem »Prodanej Niewesty« w tutejszym Nar. Teatrze. Obradowano wiele, rozumnie i z pożytkiem. Uchwalono między innemi stworzenie jednolitego Związku wszystkich Czechosłowaków, zamieszkałych w Bułgarji; stworzenie ogólnego funduszu bratniej pomocy, na wypadek chorób, niedołęstwa, śmierci i t. d.; rozszerzenie organu tutejszych Czechów »Czechosłowaszki Obzor« (wydawany od nowego roku za przykładem »Polsko-bułgarskiego Przeglądu«) w dwóch językach; wybudowanie czeskiego Narodnego Domu, oraz ludowej szkoły czeskiej w Sofji, na który to cel zebrane już są bardzo poważne sumy. Zjazd ten jest wypadkiem bardzo znamiennym i pouczającym, szczególnie dla Polaków na emigracji. Dowodzi on, że wiele zdziałać może i najmniejszemi środkami łączność i jednolitość narodowa na obczyźnie. Czechosłowacy, mając to silne poczucie jedności wszędzie za granicą, idąc wszędzie naprzód zwartą ławą, zdobywają sobie coraz to nowe placówki narodowe, wzbogacają się materjalnie, wyprzedzają Słowian na gruncie handlu i przemysłu, pozostając przytem zawsze wierni swojemu językowi i ojczyźnie. Polskie kolonje, niestety, rzadko wykazują tę jedność i zwartość. Zaczynając od zatraty języka (szczególnie w Rosji), powoli stają się bardzo pożytecznemi dla obcych, ale bezużytecznemi dla kraju, nawozem cudzoziemskości i wyższej kultury na obczyźnie, zatracając wkońcu wszelkie poczucie swojej narodowości i pochodzenia.

Grozew.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja.

WYBÓR I. WICEPREZYDENTA M. KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, Sejm nie będzie rozpatrywał uchwały Rady miasta Krakowa, dotyczącej zmiany statutu w kierunku wyboru czterech wiceprezydentów i t. zw. zniesienia ich lokacji. Motywem stanowiska Sejmu jest ta okoliczność, że Sejm zajmuje się obecnie rozpatrywaniem przedłożenia, traktującego o całokształcie ustawodawstwa miejskiego w Polsce.

Rada m. Krakowa będzie zatem musiała przystąpić do wyboru pierwszego wiceprezydenta, co ma nastąpić w poniedziałek 30 maja. Tak więc sprawa uzupełnienia prezydjum, po półrocznej zwłoce, zostanie załatwioną, a dzisiejszy, dla miasta bardzo niekorzystny stan, gdy oprócz prezydenta pracuje dwóch członków prezydjum z nadzwyczajnym wysiłkiem, i mimo tego nie może opanować całości olbrzymiej gospodarki miejskiej, wkrótce ustanie. Spodziewać się należy, że dalsza zwłoka, wywołująca i tak już niezadowolenie w mieście, już nie będzie stosowaną jako bezcelowa, a szkodliwa.

O PRACOWNIĘ PSYCHOLOGICZNĄ NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Jak wiadomo, przed dwoma laty zamknięto pracownię psychologji eksperymentalnej uniwersytetu Jagiellońskiego. Przyczyną zamknięcia tej ważnej placówki naukowej było wypowiedzenie przez komisję rządzącą kontraktu mieszkaniowego. Wskutek tego przyrządy, potrzebne do badań, złożono na składzie, a młodzież została pozbawiona podstaw pracy samodzielnej. Zaznaczyć należy, że pracownia psychologiczna na naszym uniwersytecie była jedyną, istniejącą w b. Austrji. Młodzież akademicka, domagając się otwarcia pracowni jeszcze dnia 8 marca, zwołała wiec, w którym wzięli udział przedstawiciele Kół: medyków, prawników, filozofów i pedagogów. Na wiecu wybrano komitet, złożony z 7 członków, któremu polecono poczynić w powyższej sprawie jak najenergiczniejsze kroki. Komitet zwrócił się w tym celu do czynników rządzących w Warszawie. Akcja jednak w tym kierunku dotychczas nie odniosła rezultatów.

Spodziewamy się, że rząd, rozumiejąc ważność wspomnianej pracowni naukowej, zechce w tym kierunku poczynić nieodzowne i szybkie zarządzenia.

PROF. DYBOWSKI W KRAKOWIE. Z małopolskiego Tow. rolniczego donoszą: We wtorek i piątek ubiegłego tygodnia bawił w Krakowie prof. Jan Dybowski, delegat rządu francuskiego. Zwiedził nasze pamiątki historyczne, poczem odbył dłuższą konferencję w małopolskiem Tow. rolniczem, zaznajamiając się z celami i metodami pracy towarzystwa. W towarzystwie prof. Jury i dra Nowaka zwiedzono Związek ekonomiczny Kółek rolniczych i jego składy, związek »Jajo«, Studjum rolnicze, jego zakład na Prądniku Czerwonym, »Glinkę«, szkółkę drzew owocowych Tow. ogrodniczego oraz ogród i plantacje szparagów prof. Brzezińskiego na Sudole. W szeregu konferencji, posiedzeń i zebrań towarzyskich zetknął się prof. Dybowski z przedstawicielami nauki polskiej i naczelnych organizacyj rolniczych, od których zasięgnął gruntownych informacyj. Z powodu ulewnego deszczu odpadło zwiedzanie gospodarstw włościańskich, jednak Tow. rolnicze umożliwiło prof. Dybowskiemu zetknięcie się z przedstawicielami włościaństwa powiatu krakowskiego. Z Krakowa udał się prof. Dybowski do Wielkopolski.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: 216-tą Tow. ubezpieczeń »Przyszłość« w Warszawie. 217-tą Prezydjum i Rada nadzorcza Spółki akc. fabryki Portland cementu »Szczakowa«. 218 i 219-tą Spółka akc. fabryki Portland cementu »Szczakowa« i 220-tą Spółka akc. skupu skór i garbu w Warszawie, wpłacając po 30.000 marek za cegiełkę.

CELEM OCHRONY PŁODÓW ROLNYCH PRZED USZKODZENIEM I ZNISZCZENIEM magistrat wzywa publiczność, aby współdziałała z władzami w zapobieganiu szkodom polnym. Wszelkie uszkodzenia własności polnej będą karane przez magistrat, a nadto szkodnik obowiązany będzie, niezależnie od kary, wynagrodzić wyrządzoną szkodę.

SPRZEDAŻ CHLEBA MAGISTRACKIEGO. Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 20 bm. będzie w dalszym ciągu sprzedawał chleb w kramach przy pl. Słowiańskim, Szczepańskim, Jabłonowskich, Wielopole, Wolnicy i obok elektrowni miejskiej w Podgórzu. Cena chleba po 60 mk. za 1 kg.

ZJAZD OKRĘGOWY KOLEJARZY. W sali Związków zawodowych przy ulicy Dunajewskiego odbył się zjazd okręgowy Związku zawodowego kolejarzy, w którym wzięło udział 52 delegatów, oraz liczne grono gości z Krakowa i Podgórza. Na wiecu złożono sprawozdanie z działalności Związku, oraz wybrano nowy zarząd. W toku dyskusji rozpatrywano sprawy zawodowe.

ULGI PRZY EGZAMINIE DOJRZAŁOŚCI. »Gaz. Lwowska« komunikuje: Z powodu pojawienia się w niektórych dziennikach błędnej informacji, jakoby ulgi przy egzaminie dojrzałości, przyznane uczniom szkół średnich, którzy w roku 1920 pełnili służbę wojskową, nie miały zastosowania w szkołach średnich małopolskich, Kuratorjum O. S. L. wyjaśnia, że przeciwnie odnośne rozporządzenie ministerstwa W. R. i O. P. ma zastosowanie na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz najnowsza komedja satyryczna B. Winawera pt. »Księga Hjoba«, odnosząca obecnie ogromny sukces śmiechu w warszawskim teatrze Małym. Komedją warszawską nazwał ją autor, gdyż treść jej obraca się około pociesznych losów współczesnego inteligenta, rzuconego na tło pustej, rozbawionej »Warszawki« w dobie mizerji powojennej i upadku literatury dramatycznej.

Rolę doktora Herupa, który dla dostosowania się do wymogów chwili, przechodzi ewolucję od wielkiego uczonego przez elektromontera do kryminalisty, odtworzy na naszej scenie J. Sosnowski, jednocześnie reżyser sztuki. Szereg typów warszawskich, otaczających postać główną, wykonają pp. Hańska, Pancewicz oraz pp. Nowakowski, Wasilewski, Bystrzyński, Szymański, Solarski. »Księga Hjoba« powtórzona będzie cztery razy z rzędu.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś po raz drugi operetka Lehara »Idealna żonka«, jutro również powtórzenie tej wytwornej nowości muzycznej, w niedzielę zaś po południu »Królowa przedmieścia«, a wieczorem efektowna, barwna sztuka Napoleońska »Piękna Marsyljanka«. Zespół dramatyczny przygotowuje pod reżyserskim kierunkiem p. Kliszewskiego komedję W. Sardou pt. »Rozwiedźmy się«.

BALET W TEATRZE »NOWOŚCI«. W poniedziałek 23, we wtorek 24 i we środę 25 maja urządza dyrekcja teatru »Nowości« trzy wieczory baletowe. Między innemi odtańczą Babszewscy »Taniec aljantów«, »Taniec norweski« i »Polkę w szafliku«, a Leokadja i Józef Ciesielscy »Taniec cowboyów« i »Czardasz«. Dziś w piątek i jutro w sobotę »Hazard« z występem baletu.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW CZESKICH PRZED SĄDEM. W trzecim dniu rozprawy nastąpiło dalsze przesłuchanie oskarżonego Drochlicha, który opowiadał, w jaki sposób poznał się z Kotarbą, od którego w kawiarni »Esplanada« kupił lornetkę, przedstawiając się jako inżynier. Drochlich zachodził kilkakrotnie do mieszkania Kotarby, lecz prawie nigdy w domu go nie zastał. W dalszym ciągu prokurator postawił wniosek o przesłuchanie św. Jaworskiego, u którego Drochlich mieszkał, aby zbadać okoliczność, że oskarżony często wyjeżdżał zagranicę, posiadał większą sumę pieniężną i żalił się, że spotkało go nieszczęście, gdyż skradziono mu walizę z pieniędzmi.

Z kolei przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego Maurycego Goldfingera, który również jak jego współtowarzysze, wyparł się winy. O maszynę litograficzną, jak zeznaje, wystarał się dla Kotarby, który mu opowiadał, że ma z niejakim Mikulskim autografję deseni. Z powodu tej maszyny doszło potem do nieporozumień z Kotarbą, który wskutek tego odgrażał się oskarżonemu.

Następnie przesłuchano oskarżonego Mojżesza Schenkera, który również nie poczuwa się do winy. Zeznaje, że jakiś handlarz walutą Kandel, mieszkający razem z nim u Libringowej, poprosił go raz, by mu schował do szafy pakuneczek, w którym jak się okazało, były fałszywe czeskie korony, o czem jednak Schenker — jak twierdzi — nie wiedział. Schenker przebywał najpierw w Koszycach, później w Krakowie, gdzie handlował dolarami.

Wkońcu przesłuchano ostatniego oskarżonego Feiwla Banda, który wypiera się winy i tłumaczy się, że w czasie rewizji, przeprowadzanej w mieszkaniu jego matki, nie przebywał w domu, lecz u swojego wuja w Katowicach, u którego od kilku tygodni bawił, nie wiedział zatem, kto ulokował za lustrem pudełko, w którem znajdowały się fałszywe czeskie pieniądze. Żadnego z oskarżonych nie zna.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonych, poczem przystąpiono do przesłuchania świadków. — Pierwszy przesłuchany został świadek Fenzel, który jako wywiadowca urzędu walki z lichwą w Białej, przeprowadzał w mieszkaniu Bandowej rewizję. Koło godz. 3 po poł. odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

SPRZENIEWIERZENIE. Policja krakowska aresztowała Annę Dietrichównę, lat 21, zajętą w kancelarji domu handlowego dr Dzikowskiego i Sp. przy ul. Jagiellońskiej 5, za sprzeniewierzenie przeszło 1000 kg. ryżu wartości 72.000 mk., oraz wyłudzenia 500 mk. od jednego z adwokatów na szkodę wspomnianej firmy. W toku dochodzeń okazało się, że Dietrichówna sprzedała ryż pewnemu kupcowi za 58.000 mk. i pieniądze przetrwoniła razem ze swoją koleżanką Emilją Górną, lat 19, którą również aresztowano.

AWANTURNICZY »KOMISARZ«. Onegdajszej nocy aresztowano w Krakowie niejakiego Marjana Waśniowskiego, rzekomo komisarza policji względnie referenta żandarmerji w Ostrogu, który w towarzystwie kilku kobiet lekkiego prowadzenia, zachowywał się w lokalach publicznych gorsząco, przyczem groził rewolwerem policji, która go chciała aresztować. — Wkońcu udało się ubezwładnić go, odebrano mu rewolwer i odprowadzono do aresztów policyjnych. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Waśniowski był już karany za nieprawne noszenie munduru oficera polskiego.

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. Zebranie krak. Koła Z. B. P. odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. o g. 9 w. w Bibljotece Jagiellońskiej. Na porządku dziennym referat p. Wł. Barana, »Sprawa bibljoteki publicznej w Krakowie«.

BARWY W PRZYRODZIE. Staraniem Kółka przyrodników Uniw. Jagiell. odbędzie się w sali Zakładu fizycznego przy ul. Gołębiej cykl wykładów popularno-naukowych pt. »Barwy w przyrodzie«. Pierwszy wykład pt. »Przyczyny barw w przyrodzie« wygłosi prof. dr Czesław Białobrzeski dnia 20 maja. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO I MUZEUM ETNOGRAF. W piątek 20 bm. o godz. 6 w sali Seminarjum archeologicznego Uniw. Jagiell., ul. św. Anny 12, mówić będzie p. Stanisław Jakubowski na temat: »Swastyka«. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WIECZÓR KAMERALNY (Muzyka rosyjska) odbędzie się dziś w piątek o godz. 8 w. w sali Instytutu muzycznego (św. Anny 2). W programie trio, oraz arje i pieśni w wykonaniu Mikołaja Jara, art. oper. rosyjskich.

Z kraju i ze świata.

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Dnia 4 lipca cała Polska będzie obchodziła uroczyście święto niepodległości Stanów Zjednoczonych. Dla opracowania szczegółów tej uroczystości odbyło się w sali Dekerta w gmachu ratusza w Warszawie zebranie, na którem prezes R. G. O., St. Staniszewski, wygłosił referat. Następnie wybrano komitet, do którego zaproszono na protektorów honorowych: Naczelnika państwa, kardynała Kakowskiego, marszałka Trąmpczyńskiego, prezydenta Witosa i jenerała Hallera.

WRĘCZENIE SZTANDARU 21 pułkowi piechoty odbyło się w sposób uroczysty w poniedziałek o 11 rano na Placu Saskim w Warszawie. Sztandar, ofiarowany przez Koło opieki 12 okręgu, wręczył pułkowi Naczelnik państwa. W uroczystości wzięły udział zagr. misje wojskowe i przedstawiciele wyższych sfer wojskowych.

WYJAZD POLSKIEJ DELEGACJI W SPRAWIE ODBIORU ARCHIWÓW I BIBLJOTEK OD ROSJI. W pierwszych dniach czerwca br. ma wyjechać do Moskwy polska delegacja po odbiór polskich bibljotek i archiwów, zabranych przez Rosję. Na czele delegacji stanie dyrektor archiwum miejskiego we Lwowie, dr Aleksander Czołowski, który obejmie kierownictwo wszystkich trzech działów komisji, tj. bibljotecznego, archiwalnego i muzealnego. Pobyt delegacji obliczony jest mniej więcej na dwa lata.

UPOSAŻENIE SZKÓŁ ROLNICZYCH. Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, przystępując do organizacji publicznych ludowych szkół rolniczych, wydało w porozumieniu z ministerstwem skarbu, spraw wewnętrznych, aprowizacji, rozporządzenie w sprawie uposażenia kierowników(czek) i nauczycieli(lek) tych szkół oraz w przedmiocie ustanowienia opłat uczniów i uczenic za koszta utrzymania w internatach szkolnych. Kierownicy i nauczyciele publicznych ludowych szkół rolniczych będą pobierali uposażenie z funduszów państwowych według norm, przepisanych dla dyrektorów i nauczycieli państwowych seminarjów nauczycielskich. Ponieważ publ. ludowe szkoły rolnicze są własnością powiatowych związków komunalnych i k.o rolniczych, właściciele będą otrzymywali ze skarbu państwa fundusze na opłacanie personalu nauczycielskiego. Uczniowie i uczenice publicznych ludowych szkół rolniczych mają płacić w bieżącym roku szkolnym na pokrycie kosztów mieszkania i całkowitego utrzymania w internatach szkolnych 3.850 mk. gotówką oraz dostarczyć pewną ilość aprowizacji.

NOWY DWORZEC W WARSZAWIE. (E. E.) Od niedzieli 22 bm. otwarty zostanie w Warszawie nowy dworzec tymczasowy przy ul. Chmielnej. Nowy dworzec przeznaczony jest dla pociągów, odchodzących z Warszawy, dawny dworzec od strony Alei Jerozolimskich przeznaczony będzie dla pociągów przychodzących.

PROCES PRZECIW DYREKTOROM BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO rozpoczął się we wtorek w Warszawie w sądzie pokoju 21 okręgu miasta. Oskarżeni są trzej dyrektorzy Banku: Feliks Mazurkiewicz, Wacław Żmudzki i Józef Zatcher. Ministerstwo skarbu zarzuca im, że w celach spekulacji i z widoczną szkodą dla skarbu państwa dokonywali zakazanych transakcyj walutowych, które wpłynęły na zniżkę waluty polskiej. Wszyscy trzej oskarżeni w długich wywodach starali się wykazać, że nie są winni zarzuconych im przestępstw.

Podczas przesłuchania świadków Joska Grasberga, Wolfa Kupercyna, Mordki Nuty Muchinsteina i Jakóba Lewina, zaszedł, po ich zaprzysiężeniu i zeznaniach, incydent zgoła nieoczekiwany. Sędzia postawił ich w stan oskarżenia za przemycanie waluty za granicę i ogłosił ich aresztowanie, dopóki nie złożą kaucji od 500 tysięcy do miljona marek w pożyczce państwowej. Wszyscy odstawieni zostali do aresztu centralnego.

† KAZIMIERZ PUFFKE. Z Poznania donoszą: W dniu 15 bm. zmarł tu po dłuższej chorobie zasłużony publicysta i dziennikarz Kazimierz Puffke, długoletni redaktor »Dziennika Poznańskiego«. Ur. w r. 1857 w Poznańskiem, studjował w uniwersytecie wrocławskim, poczem poświęcił się publicystyce i był współpracownikiem »Słowa« w Warszawie. W r. 1908 powołany został na stanowisko naczelnego redaktora »Dziennika Poznańskiego«. Na tem stanowisku pozostawał do r. 1919, starając się trzymać wysoko sztandar godności narodowej w ciężkich czasach wojennych. Był to człowiek gorących uczuć patrjotycznych, nieposzlakowanego charakteru obywatel i wyszkolony publicysta, który w sferach dziennikarskich Poznania i Warszawy zasłużonym cieszył się szacunkiem.

ZE ZJAZDU T. N. S. W. W CZĘSTOCHOWIE. W uzupełnieniu naszego sprawozdania ze zjazdu T. N. S. W. w Częstochowie dodajemy:

Przy uzupełniających wyborach do Zarządu Głównego zostali wybrani: prof. Przychodzki, Rudzki, Gawecki (Warszawa), Marcinkowski (Kraków), Malski (Poznań), A. Ujejski (Lwów), ks. Miszewski i Riess (Pomorze). Do komisji rewizyjnej: Szczawiński, Sopoćko, Moyko (Warszawa), Śledziński (Poznań), dr Długopolski (Kraków).

TRZECI MAJA W PARYŻU. Staraniem »Sokoła« w Paryżu odbyło się w pięknej sali Towarzystwa geograficznego uroczyste zebranie dla uczczenia polskiego święta narodowego. Przewodniczył p. Lallemand, członek Akademji francuskiej, który w przemówieniu wyraził gorącą sympatję dla Polski i życzył jej rozwoju i powodzenia na drodze postępu i kultury. Następnie profesor lwowskiego uniwersytetu p. E. Romer wygłosił odczyt o Górnym Śląsku. Prezes »Sokoła«, p. Milkuszyc, w przemowie francuskiej, potem polskiej, dziękował pp. Lallemand i Romerowi za ich konferencje.

W kościele d'Assamption odbyło się uroczyste nabożeństwo, przy licznem zgromadzeniu kolonji polskiej i w obecności naszych władz cywilnych i wojskowych. Zgromadzonych rodaków powitał przemówieniem ks. prałat Postawka. Nabożeństwo odprawił ks. Dyla, który wygłosił od ołtarza kazanie okolicznościowe.

Wieczorem poseł polski Maurycy hr Zamoyski i hrabina Zamoyska przyjmowali w swem prywatnem mieszkaniu licznych przedstawicieli kolonji polskiej w Paryżu, poczynając od dyplomatów, a kończąc na dziennikarzach, artystach i biurowych pracownikach, którzy zgromadzili się w gościnnym domu pp. Zamoyskich, gdzie spędzili kilka godzin na swobodnej rozmowie.

SAMOTNY GRÓB BAJOŃCZYKA. Dnia 9 bm. przypadła szósta rocznica bitwy pod Arras, gdzie padli śmiercią bohaterską nasi »Bajończycy« (soldats de Bayonne). Tak się nazywali ochotnicy polscy w armji francuskiej, którzy w Bayonne otrzymali pierwsze wyszkolenie wojskowe. Jak wiadomo, w Warszawie ma być wzniesiony pomnik na cześć Bajończyków. Przy tej sposobności godzi się przypomnieć, że najmłodszy z Bajończyków spoczywa na cmentarzu w Lisieux w Normandji. Jest to Wacław Liszkowski, zwany »le petit Polonais«, na którego pogrzeb przed 6 laty wyruszyła nieledwie cała ludność miasteczka Lisieux.

ZMARLI.

Adolf Górawski, kupiec, zmarł w Krakowie dn. 16 bm., przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbył się dnia 19 bm.

Adolf Pollack, prezes zarządu i główny kierownik stowarzyszenia kupców win i towarów kolonjalnych w Polsce, zmarł w Warszawie w 68 roku życia. Zmarły zamieszczał także w dziennikach warszawskich artykuły treści ekonomicznej na temat kooperatyzmu.

»MŁYNARZ POLSKI«. Ukazał się w powiększonej objętości Nr 8—9 »Młynarza Polskiego«, redagowanego przez p. Kazimierza Walewskiego. Na treść numeru składa się: Sprawa wolnego handlu i prospektywy na przyszłość — K. Wal., Bank zjednoczonych młynarzy polskich — A. J. J., Najnowsze przepisy prawne dotyczące młynarstwa — B. Zawadzki, Walce młyńskie i ryflowanie — inż. W. Krzyżanowski, — Pszenica, jako materjał młynarski — dr M. Różański, W sprawie Banku — Wacław Stawnicki.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Piątek, 20 bm.: »Orlątko«.
Sobota, 21 bm.: »Księga Hjoba«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Żołnierz królowej Madagaskaru«, wieczorem »Księga Hjoba«.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Piątek, 20 bm.: »Idealna żonka«.
Sobota, 21 bm.: »Idealna żonka«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Księżniczka czardasza«, wieczorem »Piękna Marsyljanka«.

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Piątek, 20 bm.: »Dobrze skrojony frak«.
Sobota, 21 bm.: »Ładna historja«.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«.

Piątek, 20 bm.: »Hazard«.
Sobota, 21 bm.: »Hazard«.
Niedziela, 22 bm. po poł.: »Hazard«, wieczorem »Hazard«.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ZBRODNIA

55 (Ciąg dalszy).

— Nie masz w śmierci nic okropnego — szeptała jakby do siebie — dobrze jest duszy iść tam, gdzie ustaje wszelka tęsknota i żal, dobrze jest znużonym kościom, grzesznemu cielsku odpocząć w piasku mogilnym, dobrze jest pogwarem gałęzi, szelestem żytnim wyskarżyć niedolę ziemskiej tułaczki... niemasz w śmierci ani okrucieństwa, ani okropności... dlaczego mordercy nie zabili mnie zamiast Apolinarego? — jękiem i westchnieniem kończyła pani Emilja...

— Odczytano mi niedawno — mówiła znowu — ustęp z dziennika Ewelinki, któregom nie znała dotąd. Ona wszystko przewidziała i przepowiedziała ojcu... Kazała rozdać pieniądze... Chciała uciekać z domu wraz ze mną... Gdybym była usłuchała... może żyłaby jeszcze..

Łzy spływały po zmarszczonej twarzy matki.

— Zabrałeś mi serce i duszę Ewelinki... Ona kochała ciebie więcej niż mnie... A tyś zapomniał!...

Wznosząc wysoko brwi nad białemi oczami, zwróciła się pani Emilja do Adama.

Zapadło milczenie. Adam nieruchomem spojrzeniem spoglądał w zamknięte drzwi pokoju nieboszczyka i wciąż jakby czekał, aż stukną odsuwane szuflady biurka, brzękną krótkie zardzewiałe na niklowem kółku klucze, któremi zabity otwierał swoje tajemne schowki.

— Zdziś nie jest winien — odezwała się po długiej chwili pani Emilja — gdyby mnie cały świat i wszyscy świadkowie, wszyscy sędziowie przekonywali, nie uwierzę — wiem, że tak nie jest.

Znowu uczyniła się cisza.

— Gdzież jest ten twój Aleksy Stangow? — zapytała ślepa — znikł jakoś zupełnie nagle.

Tu pani Emilja podniosła niewidzące oczy na siostrzeńca, długo mierzyła go nie wzrokiem, który zgasł, ale myślą oczu.

— Wyjechał — ma wkrótce wrócić....

— On nie pokaże się tu więcej, gdzie nabroił, gdzie niewinni cierpią... ale zmieni się to... ręka Boża dosięgnie tych, którzy się kryją... Wiem od Ewelinki...

Adam nie zaprzeczał. Zdejmowała go trwoga, ażeby wujenka nie wskazała nań palcem jak prorok i nie wyrzekła strasznego słowa. Czekał ze drżeniem, gotów, gdyby ów wyraz padł, zaśmiać się na cały głos cynicznie z zabobonów. Ale ponieważ ślepa milkła, on także nie mówił nic. Po niejakimś czasie wstawał i żegnał wujenkę, która dawniej prosiła go, ażeby został, przeczytał kilka stronic z dziennika córki, opowiedział jakiś epizod z długich spacerów i rozmów z Ewelinką, a teraz nigdy go nie zatrzymywała.

— Modlę się na twoją intencję — szeptała, podając mu rękę — Ewelinka czuwa nad tobą... Czujesz jej obecność?

Nad niewidzącemi oczami wznosiły się brwi, ślepe źrenice przenikały dalej, niż najbardziej bystre spojrzenie... Niewidome oczy patrzały surowo...

Zdarzało się niekiedy podczas wizyty Adama, że pani Emilja zaczynała odmawiać jeden z psalmów pokutnych: „Tobie samemu zgrzeszyłem, złość przed Tobą popełniłem abyś Ty się ukazał sprawiedliwym w wyrokach Twoich. Bo oto w nieprawościach jestem poczęty ja i w grzechu poczęła mnie matka moja... Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i ducha prawego odnów we mnie. Wybaw mnie od krwi przelanej, Boże, Boże, zbawienie moje..."

Adam wysuwał się z pokoju i schodził stopniami schodów, które trzeszczały jak wówczas pod stopami zamordowanego, szedł wzdłuż tak dobrze znanych wystaw sklepowych pod dom Zdzisia, przez skwer, szedł między gęsty tłum, do cukierni, do kinematografu, i pijąc czarną kawę albo piwo, gapiąc się na publiczność i na sensacyjne obrazy „wstrząsających" dramatów, cieszył się, że dzięki szczęśliwemu trafowi, dzięki jego i Aleksego gienjuszowi, może bezpiecznie przechadzać się ulicami, zabawiać się w gwarnych lokalach, używać życia.

XXII.

Grobliński wyśmiewał bohaterów Dostojewskiego i tłómaczył sobie, że, ponieważ znalazł się po tamtej stronie dobra i zła, wyższy jest po nad wszelkie wyrzuty sumienia, ale w rzeczywistości utrapiony był półświadomą pracą wewnętrzną i nie mógł zwalczyć groźnego upioru, który, jakkolwiek nazwany urojeniem, nie przestawał tkwić w nim, nie mógł zwalczyć stanu trwożnego wyczekiwania, nie tyle na rezultat śledztwa, ile na wynik owej pracy wewnętrznej. Postanowił żyć normalnie, z zadowoleniem i silnie a wciąż łapał siebie, na zboczeniach, histerji i zabobonach, postanowił nigdy nie myśleć o zbrodni a znajdował ją na dnie każdej myśli... Zabronił sobie chodzić do wujenki, do Zdzisiów mieszkania, ale w wyobraźni zbyt często oglądał tamte miejsca... Próbował bawić się i sypał pieniędzmi (których miał na razie nie wiele), grał i hulał, i natychmiast odczuwał przesyt i wstręt.

Usiłował rzeczowo zastanawiać się nad przyszłością swoją, układał rozsądne plany, wytykał drogę i nie mógł oprzeć się przeświadczeniu, że pokrzyżuje je niebezpieczny, nieuchwytny, nierozumny przeciwnik, ów upiór, który go prześladował, przytłaczał, ubezwładniał. Zabierał się do roboty, uczył się angielskiego, tłómaczył z rosyjskiego „Kapitał" Marksa, lecz, zniechęciwszy się po kilku godzinach — przerzucał jeszcze raz „Zbrodnię i karę", rzekomo w tym celu, ażeby wystrzegać się naśladowania Roskolnikowa, któremu zazdrościł jego długiego i ciężkiego tyfusu. On sam, jakkolwiek mało jadł i źle sypiał, „cieszył się" zupełnie dobrem zdrowiem i tylko „nerwy" broiły... Dla poskromienia krnąbrnych nerwów kładł się na łóżku w pokoju swoim, przed którym miał strach, do którego miał nieprzezwyciężoną odrazę. Leżał na łóżku plecami do drzwi, do mahoniowej komody, nad którą wisiały fotografje rodziców. Gdy czarny kot dotrzymywał mu towarzystwa i krążył po pościeli, Adam głaskał go po grzbiecie, pragnąc wywołać mruczenie... Senliwie lubieżny odgłos, zadowolony spokój żółtych oczu drapieżnika, który widział morderstwo i nie gorszył się, sprowadzały na Adama przyjemny stan spoczynku... Adam pamiętał, że ojciec i matka także widzieli wszystko i dlatego nigdy nie patrzał na ich wizerunek, ale za to roiło mu się, że wzrok prześlicznej pani o wysokiem czole, z dużemi koralami na szyi, w szerokiej czarnej sukni, nieustannie na nim spoczywał.

— Wiem — zwracał się do niej niekiedy syn — że potępiłabyś mnie, za to, żem zabił człowieka, żem zabił rodzonego wuja pod własnym dachem... Poczekaj... Na straszne odważyłem się czyny, do ogromnych dąże celów... Spełnię wszystkie twoje i ojca marzenia... więcej dokonam...

Adam pogrążył się w sen o chwale. Ale poetyckie rojenia przerywało przeraźliwie realne widzenie sceny zabójstwa. Adam oglądał barczystą postać wuja, rozpartą w fotelu, jego dużą mięsistą rękę, grube palce, bębniące po zielonym suknie stolika, rumianą twarz, przenikliwe źrenice modrych niebieskich, jak niezapominajki oczu, po raz pierwszy w życiu dobrodusznie ufnych onego wieczoru, uśmieszek na ustach, gdy opowiadał o wpadce bez sześciu.

(C. d. n.).

Teatr Nowości.

»HAZARD«. Operetka L. Taufsteina i O. Frencza. Muzyka L. Reichweina.

Zawieramy znajomość z samemi nowemi firmami, zarówno spółka librecistów, jak i kompozytor, są ludźmi w teatrze nowymi, co nie przeszkadza, że ich pierwszy utwór nietylko jest udałym, ale nawet wcale korzystnie wyróżnia się w powodzi najnowszych produktów operetkowych. Libretto opowiada o pewnym lekkomyślnym młodzieńcu, który z utracjusza i karciarza przemienia się pod wpływem miłości w człowieka porządnego i pracowitego. Cudowna przemiana dokonywa się również w sercu i sposobie myślenia młodej i pięknej literatki, która, poprzysiągłszy zagładę rodzajowi męskiemu, popada w jarzmo miłosne i zaślubia tego właśnie nawróconego niepoprawnego. Rzecz opracowana zręcznie, miejscami z dużym humorem, spełnia jako operetkowe libretto doskonale swoje zadanie, a muzyka Reichweina, wnosząca obok ulotnych, przemijającej wartości motywów tanecznych i ensamblowych, ustępy o głębszym podkładzie harmonicznym i szerszym polocie natchnienia muzycznego, nadaje utworowi trwalszą wartość. Na ogół rzecz jest melodyjna i świeża i utrwala się w pamięci wrażeniem sympatycznem.

Pod reżyserją p. Stefana Turskiego przygotowanie »Hazardu« wykazało dużą zabiegliwość i dobrze pokierowany zespół, przyczem wystawa była zupełnie zadowalająca.

Główne role znalazły wykonawców w tak rutynowanych siłach, jak panna Czemeckówna i p. Weissowa, oraz pp. Turski, Marjański, Woliński i Socha Soliński. Każdy z wymienionych włożył dużo usilności i staranności w swoją partję, dzięki czemu całość wyszła gładko i w doskonałem tempie. P. Iwa Ceteli zaprezentowała dobry głos i szkołę, nie opanowała jednak jeszcze, jak dotąd, technicznej strony aktorstwa.

Wielką okrasą przedstawienia były dwie pary baletowe pp. Ciesielscy i Baliszewscy, których popis wywołał duże zainteresowanie. Najgoręcej oklaskiwany był p. Ciesielski, którego taniec solowy angielski był arcypopisem baletowego kunsztu.

wp.

Z ostatniego posiedzenia Sejmu

Wypadkiem dnia onegdajszego posiedzenia Sejmu było »exposé« Witosa w sprawie górnośląskiej. Izba była w komplecie. Galerje przepełnione. W lożach dyplomatycznych zasiedli reprezentanci obcych mocarstw. Zawiadomienie Izby o nocie rządu francuskiego, w której zapewniono, że rząd francuski nie dopuści, aby sprawa górnośląska załatwioną była inaczej, jak tylko na podstawie traktatu wersalskiego, i nie pozwoli na przewóz amunicji i sił zbrojnych niemieckich na Śląsk — wywołało manifestacje owacyjne na cześć Francji. Przypuszczają też w sferach poselskich, że ruch powstańczy **znajduje się już w stadjum likwidacji.**

Przed »exposé« Witosa uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zwolnieniu od podatku skarbowego aktów **nadania ziemi darmo żołnierzom,** oraz w sprawie zwolnienia od innych opłat aktów pomocy dla żołnierzy.

Nadto uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie zawieszenia **nieprzenoszalności** sędziów w okresie organizacji sądownictwa.

Odbyło się następnie głosowanie w drugiem czytaniu nad ustawą o tymczasowym poborze **podatku dochodowego.** Przyjęto zgłoszone poprawki, jako też dwie rezolucje posła Waszkiewicza w sprawie równoczesnego poboru tego podatku od wszystkich kategoryj opodatkowanych, oraz w sprawie zmiany skali opodatkowania i zmiany minimum dochodów, wolnych od podatków. Przyjęto też rezolucję posła Wójcika w sprawie nowych komisyj wymiarów podatków w Małopolsce. Trzecie czytanie tej ustawy odbędzie się na następnem posiedzeniu.

Poseł Cieśla przedłożył wnioski komisji odbudowy kraju w sprawie wykonania kilku ustaw sejmowych, dotyczących **pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw,** zniszczonych przez wojnę. Komisja proponuje, aby: 1) **wezwać rząd, by w preliminarzu na rok 1921** powiększył kredyty na akcję odbudowy kraju do wysokości, wymienionej w planie ministerstwa robót publicznych, to znaczy z 4 na 12 miljardów marek; 2) aby niezwłocznie przedłożył Sejmowi gotowy już od roku projekt statutu Zakładu kredytowego dla odbudowy, przewidzianego w ustawie z 18 lipca 1919 roku i poczynił przygotowania w kierunku rychłego uruchomienia tego zakładu; 3) aby poparł akcję samopomocy pogorzelców wojennych w myśl ustawy z 2 marca 1920 roku.. Poseł Wierzbicki sprzeciwił się pierwszej rezolucji, zaś poseł Matakiewicz wniósł rezolucję, domagającą się szczególnej opieki rządu i pomocy rządu przy odbudowie gospodarstw byłych żołnierzy. Wiceminister skarbu, Weinfeld, zgodził się na wniosek posła Wierzbickiego o odesłanie pierwszej rezolucji do komisji, zaznaczając, że statut Zakładu dla odbudowy jest opracowany przez ministerstwo skarbu i znajduje się w Radzie ministrów.

W głosowaniu rezolucję pierwszą odesłano do komisji skarbowo-budżetowej, pozostałe zaś rezolucje przyjęto.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 20 maja (Tel. wł.) Komisja prawnicza odbyła zebranie, na którem dr Seyda referował rządowy projekt w przedmiocie zmian **w ustawie o walce z lichwą.** Rząd proponuje zniesienie osobnego urzędu do walki z lichwą i przydzielenie jego działalności starostwom, **oraz powiększenie kas administracyjnych ze względu na zniżkę waluty.** Podczas obrad okazało się, że **rząd do tej chwili nie wydał rozporządzenia wykonawczego do ustawy o walce z lichwą ani nie utworzył w przewidzianej ustawie organizacji urzędu walki z lichwą.** Wobec tego komisja zażądała, aby odpowiedzialny za wykonanie tej ustawy minister aprowizacji złożył komisji sprawozdanie o stanie rzeczy **do 2 tygodni.**

Przewodniczący dr Marek przedstawił sprawę wniosków posłów Bojki, Witosa i Marka, o **wywłaszczeniu Szczawnicy,** a to na wniosek ministra zdrowia, który domaga się **natychmiastowego załatwienia tej sprawy w interesie publicznym,** albowiem według dochodzeń obecny właściciel Szczawnicy hr. Stadnicki doprowadził to zdrojowisko **do niebywałego zaniedbania pod względem sanitarnym i leczniczo-kąpielowym.** Dyskusję szczegółowo nad wnioskiem odroczono.

Z prasy czeskiej.

Pod powyższym tytułem otwieramy rubrykę, której celem będzie zaznajamianie polskiego czytelnika z opinią sąsiedniego państwa i nastrojami społeczeństwa, nieprzychylnego nam od pierwszego dnia naszej wolności. Informacje nasze nie roszczą pretensji do miana oficjalnych bjuletynów i będą jedynie wskazówką dla naszych czytelników, czego możemy się spodziewać po naszym sąsiedzie i jak on obchodzi się z naszymi po krwi braćmi, Ślązakami.

(sem) Wychodzący w Pilźnie »Czeski Dziennik« przyniósł w doszłym do nas z opóźnieniem numerze z 11 maja wstępny artykuł pod tytułem: »Polski bój o Śląsk Górny«. »Dziennik« przyznaje, że równocześnie z salwami powstańców, skierowanemi na Niemców, rozległy się w prasie czeskiej »pożałowania godne« salwy przeciw powstańcom i Polsce. A przecież Górny Śląsk **jest ponad wszelką wątpliwość krajem od wieków polskim,** zgermanizowanym jedynie powierzchownie. Zdaniem »Czeskiego Dziennika«, kraj ten **powinien był przypaść Polsce bez plebiscytu;** a skoro Anglja plebiscytu zażądała i ten — mimo importu 100.000 emigrantów — dał w większości gmin i większość głosów za Polską, należy z decyzją nie zwlekać, lecz przystąpić bezzwłocznie do wykreślenia granicy. Nie można — pisze dalej »Dziennik« — dziwić się, że polscy mieszkańcy Śląska nie pozwolili oddać swojej ziemi i rodzin w dawne niemieckie jarzmo. »Skarby wieczyście słowiańskiej ziemi **należą się Słowianom i Polska powinna je otrzymać«.**

Notujemy ten głos »Czeskiego Dziennika«, który sam w wycieczkach przeciw prasie czeskiej stwierdza, że jest w tych swoich poglądach osamotnionym.

Z obozów ukraińskich.

(Mała Rada Republiki. — Sympatje czesko-ukraińskie. — Aresztowania. — Pomnik Iwana Franki).

Z Tarnowa donoszą:

Ostatnim aktem likwidującej się obecnie Rady Republiki ukraińskiej, było uchwalenie następującej ustawy:

„Mając na uwadze rozwój zdarzeń politycznych i możliwość wytworzenia się takich okoliczności, że Rada Republiki pozbawioną będzie możności zbierania się i przedłużania swych czynności państwowych, ustawodawcza komisja administracyjna przedłożyła następujący projekt ustawy o utworzeniu Małej Rady Republiki:

1) Na wypadek faktycznej niemożliwości odbywania posiedzeń Rady Republiki, ma się utworzyć Małą Radę Republiki, w skład której wejdzie przewodniczący wszystkich frakcyj Rady Republiki. Prezydjum Małej Rady Republiki tworzy prezydjum Rady Republiki. 2) Małej Radzie Republiki przysługują wszystkie prawa Rady Republiki. (Ustawa z 9 stycznia 1921 r.) 3) Decyzje w Małej Radzie Republiki zapadają zwyczajną większością głosów, przyczem każdy członek Małej Rady ma tyle głosów, ilu jego kurja faktycznie delegowała przedstawicieli do Rady Republiki. 4) Większość Małej Rady tworzy trzy czwarte głosów zastąpionych głosami frakcji. 5) Małą Radę zwołuje prezydjum z dotrzymaniem § 19 regulaminu Rady Republiki. 6) Mała Rada Republiki kieruje się w działalności swej przepisami regulaminu Rady Republiki. 7) Ustawę tę wprowadzić w życie z dniem jej zatwierdzenia.

Ustawę tę przyjęła Rada Republiki, przemilcza jednak, w jakiej miejscowości odbywać się mają posiedzenia tej Małej Rady.

Prasa ukraińska przedrukowuje skwapliwie artykuły wychodzącego w Pradze dziennika czeskiego, »Tribuna«, oświadczające się za uznaniem niezawisłości Ukrainy, bo »cała Europa tak długo nie będzie pewna dnia jutrzejszego, dopóki nie położy się tamy łapczywości polskiej. Jedynym sposobem przeciwdziałania temu będzie silna Ukraina, która upomni się u Polski o rachunki z r. 1918—1921«. Dla dodania powagi temu pismu zaznacza prasa ukraińska, że jest ono organem prezydenta Masaryka.

Lwowska »Gazeta Wieczorna« donosi:

W Dorze, pow. nadwórniański, aresztowano kolejowców Włodzimierza Gudzmana i Włodzimierza Kuśnierowicza, tudzież Wasyla Romaniuka z Jamny. Wszystkich odstawiono do Lwowa gdzie Gudzmana wypuszczono na wolność, a przeciw reszcie prowadzi się śledztwo. W Drohobyczu aresztowano Mikołaja Strońskiego pod zarzutem zdrady głównej, popełnionej przemówieniem jego na wiecu U. S. D. w dniu 1 maja b. r. w duchu bolszewickim.

W celu uczczenia pamięci poety Iwana Franki, zmarłego przed pięciu laty, zawiązał się we Lwowie komitet pod przewodnictwem b. posła dra Wł. Baczyńskiego. Zamierza on do 28 b. m. zbudować dla szczątków poety grobowiec, a w najkrótszym czasie wystawić na nim pomnik. W tym celu rozpisano składki, a ze specjalnym apelem zwrócono się do Rusinów amerykańskich.

Nota międzykoalicyjnej komisji wojskowej.

Berlin, 20 maja. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Do urzędu spraw zagranicznych nadeszła nota **międzykoalicyjnej komisji wojskowej,** wskazująca na to, że w różnych częściach Niemiec odbywają się **werbunki ochotników dla Śląska.** Nota żąda natychmiastowego poczynienia zarządzeń, aby werbunki te, **sprzeczne z postanowieniami traktatu pokojowego, były zaniechane,** oraz aby formacje potworzone już na Śląsku były rozwiązane. Komisja prosi, ażeby zawiadomiono ją o krokach, jakie w tym kierunku podjęto.

Berlin, 20 maja (PAT). Rząd Rzeszy ogłasza ostrzeżenie przeciw usiłowaniom werbunku i tworzenia związków ochotniczych, wolnych korpusów itd. w celach przyjścia na własną rękę z pomocą Górnemu Śląskowi lub innym częściom państwa niemieckiego. Rząd zwraca uwagę, że **werbunek i tworzenie wolnych związków, sprzeczne z ustawami, podlegają karze.**

ZBROJNE PRZYGOTOWANIA NIEMCÓW.

Gdańsk, 20 maja (PAT). »Danziger Arbeiter Zeitung« donosi z Wrocławia: Na Śląsku przygotowuje się powtórzenie **bałtyckich awantur. Orgesch gotuje się do wojny.** Najważniejszym punktem koncentracyjnym Orgeschu jest miasto Brzeg. Nadchodzą tam ciągle transporty z Saksonji, Bawarji, Brandenburgji i innych prowincyj niemieckich. Transporty te są umieszczane na placu lotniczym i w obozie jeńców w Brzegu. Wszystkich przybyłych uzbraja się **w karabiny Nr. 98 i karabiny maszynowe,** a potem wysyła się jako oddziały samoobrony na Górny Śląsk. Do tej pory wysłane zostały **cztery takie transporty w sile od 150 do 400 ludzi. Ostatni transport przybył w sile tysiąca ludzi.**

ROZKAZ NACZELNEGO DOWÓDZTWA POWSTAŃCÓW.

Berlin, 20 maja (East Express). Donoszą z Sosnowca, że naczelne dowództwo powstańcze, chcąc dać dowód **dobrej woli i chęci zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi,** wydało rozkaz cofnięcia się o 3 klm. w tych punktach, gdzie były utarczki z Niemcami.

NAGŁY ATAK NIEMCÓW.

Bytom, 20 maja (East Express). Według wiadomości z kół miarodajnych, w nocy z 17 na 18 bm. przyszło **do ostrzejszych walk między powstańcami a Niemcami,** na odcinku północnym w powiecie oleskim pod Krzyżankowicami i Zdziechowicami koło Gorzewa na pograni zu polskiem. Niemcy nagłym atakiem uderzyli na powstańców, którzy w **pierwszej chwili zmuszeni byli opuścić wymienione wsie. W kontrataku odebrano je z powrotem. Niemcy ponieśli ciężkie straty.** Pozostawili na polu walki około **100 zabitych i rannych.**

Strajk w borysławskiem Zagłębiu naftowem.

Borysław, 20 maja (East Express). We środę w myśl uchwały komitetu strajkowego o godz. 10 rano robotnicy opuścili warsztaty pracy. Na dane hasło, w ciągu kilku minut ruch zupełnie ustał. O godz. 11 odbył się wiec z udziałem około 8.000 robotników i robotnic. Szereg mówców nawoływał strajkujących do zachowania powagi i porządku. Powzięto rezolucję, wyrażającą zaufanie dla komitetu strajkowego.

Drohobycz, 20 maja (East Express). O oznaczonej godz. we fabrykach, rafinerjach nafty ruch **zupełnie ustał.** Wybrano komitet strajkowy, który objął kierownictwo akcją. Robotnicy uchwalili strajkować do czasu spełnienia ich żądań. Popołudniu na posiedzeniu komitetu strajkowego omawiano **taktykę walki strajkowej.** Komitet centralny uchwalił pozostawać w ścisłym kontakcie ze wszystkiemi ogniskami strajku.

Różne wiadomości polityczne.

POSEŁ JAPOŃSKI W POLSCE. Dnia 18 bm. odbył się w Belwederze akt wręczenia na uroczystej audjencji listów uwierzytelniających przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego japońskiego p. Kawakami.

NIEUDANY WIEC W BOGUMINIE. (Orient). W ubiegłą niedzielę zwołali socjaliści w Boguminie wiec w sprawie Górnego Śląska. Wiec ten miał być protestem przeciwko powstaniu polskiemu, jednak robotnicy niemieccy w fabryce rur Hahna, oraz w fabryce kabli oświadczyli, że Górny Śląsk zamieszkały jest przez Polaków, wobec czego solidaryzują się z powstańcami. Twierdzili dalej, że Polacy nie odebrali na Śląsku Cieszyńskim ani jednej szkoły niemieckiej, gdy natomiast Czesi zamykają każdego tygodnia szkoły niemieckie.

ZARZĄDZENIA WŁADZ CZESKICH. (Orient): Ze wszystkich prawie gmin zaboru czeskiego donoszą o niebywałych wzmocnieniach wszystkich posterunków żandarmerji. Taksamo na granicy, na mostach i przejściach wzmocniono żandarmerję, która niesłychanie ostro kontroluje przepustki graniczne i stara się nie dopuścić ludności polskiej z pod zaboru do Cieszyna polskiego. Ludność jest silnie zaniepokojona temi zarządzeniami władz czeskich i ogólnie mówi o nadchodzącej jakiejś zawierusze.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W REWLU. (E. E.) Z Rewla donoszą, że rząd estoński zarządził szereg aresztowań wśród przywódców komunistycznych w związku z wykryciem przygotowań do rewolucji komunistycznej w Estonji. Akcja była kierowana przez Moskwę. Rząd estoński, a następnie rządy innych państw bałtyckich miały być obalone, a w ich miejsce ustanowiona być miała władza sowiecka.

Dział ekonomiczny.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI. »Chicago Tribune« donosi z Waszyngtonu, że przygotowywaną jest pożyczka miljarda marek dla Polski, która ma być zabezpieczona dochodami komunalnemi.

* **POLSKA LINJA OKRĘTOWA** z siedzibą w Warszawie zakupiła 7 okrętów towarowych o pojemności 19.315 ton, od firmy »Gou driaam«. — Okręty te będą używane dla eksportu szczególnie drzewa do Anglji, Francji i do komunikacji handlowej między Gdańskiem a portami bałtyckiemi.

* **UKŁAD NAFTOWY Z FRANCJĄ** przedłożył minister skarbu, Steczkowski, na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej. Układ miał już być podpisany w Paryżu. W komisji podniosły się głosy przeciw zatwierdzeniu tej umowy, obciążającej jednostronnie Polskę, zanim będzie znany układ polityczny z Francją, mający równoważyć nasze ustępstwa gospodarcze. Komisja odroczyła uchwałę do zapoznania się z całokształtem umów z Francją.

* **TARG POZNAŃSKI.** Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała większą liczbę formularzy zamówień na mieszkania podczas Targu poznańskiego. Interesowani otrzymać mogą formularze w biurze Izby.

* **IMPEX S. A.** Walne zgromadzenie akcjonarjuszów handlowej spółki akcyjnej »Impex« w Krakowie ,oznaczyło wysokość dywidendy za czas od 1 lipca 1919 do 31 grudnia 1920 roku na 40 Mkp. od akcji. Kwota ta zostanie wpłaconą za zwrotem kuponu Nr. 1

W SPRAWIE RYBOŁÓSTWA W GDAŃSKU. Rząd gdański, **przeciągając ustawicznie pertraktacje z Polską,** usiłuje z drugiej strony **przedłużyć ważność korzystnych dla Gdańska umów prowizorycznych.** Charakterystycznem w tym względzie jest postępowanie rządu gdańskiego w sprawie rybołóstwa. Według oświadczenia wiceministra Pluciński ego, rokowania, prowadzone w Warszawie, przerwał delegat gdański, pomimo, że dnia 15 maja upływa ważność prowizorycznej umowy o rybołóstwie. Obecnie usiłują sfery gdańskie wywrzeć **pewnego rodzaju nacisk na komisarza Ligi narodów,** do którego onegdaj udała się delegacja rybaków wolnego miasta Gdańska. Rybacy przedłożyli trudną sytuację, w jakiej znajdują się wskutek przywrócenia polskiej granicy morskiej.

* **PODSTĘPNA AKCJA NIEMIECKICH TOWARZYSTW UBEZPIECZENIOWYCH.** Jak nam donoszą, niemieckie Towarzystwa ubezpieczeniowe rozpoczęły podstępną akcję w stosunku do obywateli polskich. Akcja ta polega na tem, że Towarzystwa ubezpieczeniowe niemieckie proponują przyjęcie zaległych wkładek w markach polskich po kursie »al pari« z markami niemieckiemi, lecz jednocześnie i raty ubezpieczeniowe mają być spłacane w markach polskich również po kursie »al pari« z niemieckiemi. Akcja ta godzi w życie ekonomiczne Polski i dlatego czynniki rządzące przedsięwzięły w tym kierunku środki zaradcze. Objaśnień udziela departament skarbowy byłej dzielnicy pruskiej.

* **W SPRAWIE RUCHU PACZKOWEGO Z ZAGRANICĄ.** Z ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie przesłano do Stowarzyszenia kupców polskich następujące wyjaśnienie: Czesko-słowacki zarząd pocztowy zgodził się na zaprowadzenie pocztowego wzajemnego obrotu paczkowego z Polską. Obecnie prowadzi się remont baraku w Krakowie na dworcu dla pocztowego urzędu wymiany i po ukończeniu nastąpi zaraz otwarcie ruchu z Czechami. Prócz tego zaprowadzony będzie ruch paczkowy z Austrją, Anglją, Niemcami i ewentualnie z Rumunją i Węgrami. Ogólnego ruchu paczkowego zagranicznego przed ustaleniem granic państwa polskiego i przed ulepszeniem się waluty, ewentualnie przed zmianą waluty, zaprowadzić nie można. Zarząd pocztowy nie ma lokalów na pocztowe urzędy wymiany, budować ich także nie może, przed ostatecznem ustaleniem granic Polski. Możliwe to będzie dopiero wówczas, gdy ruch pocztowy skierowany będzie na Gdańsk, gdzie Polska, po zawarciu umowy z wolnem miastem, urządzi pocztowy urząd wymiany. Zaprowadzenie ruchu paczkowego wyłącznie z Francją możliwe będzie dopiero po otwarciu takiego ruchu z Niemcami. Ruch paczkowy z Francją przez Czechosłowację byłby połączony z wielkiemi kosztami i ze względu na niski i zmienny kurs marki polskiej przynosiłby skarbowi państwa znaczne straty. Polska bowiem musiałaby płacić za przewóz paczki 5-kilogramowej tyle razy po 50 centymów w złocie, przez ile krajów przechodziłaby paczka. Natomiast przewóz przez Niemcy będzie kosztował 1 franka.

* **ZAŁOŻENIE POLSKO-AUSTRJACKIEGO DOMU HANDLOWEGO W WIEDNIU.** — Polski Bank Przemysłowy, Warszawski Bank Przemysłowy i znany przemysłowiec, Zygmunt Lewakowski, przedstawiciel przemysłu polskiego w związku z firmą S. L. Herzfelder et Sohn w Wiedniu, zakładają wielką firmę handlową (przedsiębiorstwo dla handlu »en gros), która ma podjąć czynności pod firmą Lewakowski et Co. T. z o. p. Przedsiębiorstwo to, które obejmuje także zastępstwo Polskiego Banku Przemysłowego i Warszawskiego Banku Przemysłowego, spełnia przedewszystkiem ważne zadanie na polu stosunków gospodarczych polsko-austrjackich.

* **ZJAZD IZB HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.** W ostatnich dniach maja odbędzie się zjazd Izb handlowo-przemysłowych, interesowanych w ruchu Dunajom, oraz w ruchu ze wschodem i południem, zwołany przez Izby w Belgradzie, Bukareszcie, Tryjeście, Warszawie i Wiedniu, imieniem wszystkich państw. Celem zjazdu jest pogłębienie i rozbudowa wyników konferencyj gospodarczych w Rzymie i Portorose. Idzie o ułatwienie wzajemnego obrotu handlowego, oraz o wzajemne popieranie interesów gospodarczych, przy wykluczeniu dążeń natury politycznej. Każda Izba posiada jeden głos. W zjeździe poza zwołującemi wezmą udział zaproszone Izby: w Dubrowniku (Cattaro, Raguza), Lublanie, Niszu, Osjaku, Pięciokościołach, Sarajewie, Sejnach, Splicie, Zagrzebiu, Nowymsadzie, Barladzie, Botoszani, Braile, Constanzy, Focsanie, Gałaczu Jassie, Czerniowcach, Wielkim Waraździnie, Temeszwarze i kilku innych.

WCIĄŻ DRUKUJĄ. (Orient). Według informacyj z Helsingforsu, rząd sowiecki drukuje dziennie banknotów na sześć miljonów. Pomimo rozporządzenia o zniesieniu pieniędzy, jako środka płatniczego, potrzeba ich w Rosji jest bardzo wielka

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. W dziale akcyj przemysłowych i handlowych ruch słaby przy kursach przeważnie utrzymanych lub niewiele zmienionych. »Zieleniewski« odzyskały stracone przed kilkoma dniami 300 punktów. Po raz pierwszy notowane akcje »C. Hartwig, Dom eksped.-handl. Poznań z kursem 4500.

Akcje bankowe i papiery publiczne bez obrotów.

Waluty i dewizy zwyżkowe. Dolary o 15 punktów, franki francuskie 2, marki niemieckie i czeskie korony o ½. liry o 2.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 19 maja 1921.

	ofiar.	żąd.
Polski Bank Przemysłowy I—IV	525'—	575'—
Bank Hipoteczny	650'—	700'—
Bank Małopolski	750'—	800'—
Ziemski Bank Kredytowy	675'—	725'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Bank Kredytowy w Warszawie V	2500'—	2800'—
Bank Związku spółek zarobk.	4200'—	4600'—
Polskie Tow. handlowe I-III	775'—	875'—
Transakcja	810'—	820'—
Polskie Tow. handlowe IV	725'—	775'—
Transakcja	750'—	765'—
»Polski Glob«	1750'—	1850'—
Transakcja		1790'—
C. Hartwig, Dom eksp.-handl. Poznań	—'—	—'—
Transakcja		4500'—
Żegluga Polska	475'—	575'—
Zieleniewski	6000'—	6500'—
Transakcja		6300'—
Warsz. Ska bud. parow. II em.	2000'—	2200'—
»Lemiesz« fabryki masz. roln.	4500'—	4800'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. I-III	2500'—	2700'—
»Trzebinia« fab. masz. i narz. rol. IV	2400'—	2600'—
»Automotor« fabryka samochodów	1900'—	2100'—
»Górka« fabryka cementu	6800'—	7200'—
Gal. akc. zakłady górn. Siersza	5000'—	5300'—
»Tepege« Tow. dla przeds. gór.	6600'—	7000'—
Polska Nafta	1400'—	1700'—
Transakcja		1450'—
Elektrownia w Sierszy	1500'—	1600'—
Transakcja		1550'—
»Oikos« T. A.	3600'—	3800'—
»Pezet« Powsz. zakł. bud.	900'—	1000'—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600'—	2800'—
»Krakus« Zjed. fabr. przetw. wysk.	3600'—	3800'—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3600'—	3300'—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St. Zjedn.	850'—	890'—		
Franki francuskie	70'—	72'—	74'—	76'—
Franki szwajcarskie			150'—	160'—
Funty szterlingi	3300'—	3500'—		
Marki niemieckie	14'50	15'50	14'75	15'75
Korony austr.	1'40	1'50	1'45	1'58
Korony czeskie	12'50	13'50	13'—	14'—
Lei rumuńskie			13'—	14'—
Liry włoskie	40'—	44'—		

GIEŁDA WARSZAWSKA z 19 bm.: Obligacje m. Warszawy 6% z 1917 trans. 108'75, listy zastawne 4½% ziemskie za 100 rubli trans. 228, żądano 230, poszukiwano 225. 5% Warszawy trans. 329—330, żądano 332, poszukiwano 328.

Waluty: Dolary St. Zjedn. gotówka trans. 890—912—899, sprzedaż 912, kupno 885, Nowy York czeki trans. 910—906, franki francuskie gotówka trans. 78-75-77, czeki trans. 79'75—79, franki belgijskie czeki trans. 79'50, szwajcarskie gotówka trans. 152, czeki trans. 162—155. funty szterlingi czeki trans. 3660—3550, marki niemieckie gotówka trans. 15'95—15'75, czeki transakcje 15'85—15'75, sprzedaż 15'85, kupno 15'40, Gdańsk czeki trans. 14'10.

Akcje: Bank handlowy 1—3 emisja 1425, Warsz. kredytowy 1—4 emisja 2200, Warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutn. 4 emisja 8525—8550. Lilpop-Rau-Loewenstein 1—3 emisja 2526—2450—2490. Rudzki 19450—19200—19360. Starachowice 1—2 em. 6350—6250—6300. Tow. zakładów żyrardowskich 33550—32850—33300, Żegluga 1—3 emisja 2275. 4 em 2200. Borkowski 1—5 i 6 emisja 1475—1410—1450. Firley 850. Warsz. fabryka cukru 8500—8525, Ostrowieckie zakłady 7350. Polskie Tow. handlowe 660, Polska Nafta 1—2—3 emisja 1600—1585—1600.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 19 bm.: Renta majowa 110, austr. renta koronowa 109'75. renta lutowa 110, węg. renta koronowa 305, losy tureckie 3501, prjorytety kolei południowej 3015. Anglobank 1690. Bankverein 1244. Bodenkredit 2520. austr. zakł. kred. 1510 Bank depozytowy 900, Laenderbank 2550. Merkury 1125, Unionbank 1125, Bank obrotowy 610. Żivnostenska 3365, Kolej północna 19900, Lwów-Czerniowce 3290. Koleje austr. 4300. Kolej południowa 2260. Alpiny 880. Berg und Huetten 10300, Krupp 1528. Huta Poldi 4010, Praskie tow. przem. żel. 9970. Rima 4740, Skoda 3170. Zieleniewski 3920. Apollo 5500. Fanto 22800, Gal. Karpaty 14400. Galicja 26900. Schodnica —. Siersza 3050.

Kursa dewiz: Berlin 19625, Zagrzeb 438, Belgrad 1750, Berlin 91950. Bruksela 4710, Budapeszt 25850, Bukareszt 96250, Chrystjanja 8650, Kopenhaga 9975, Londyn 2180, Medjolan 3040, Nowy York 545, Paryż 4765, Praga 806, Sofja 675, Sztokholm 12670. Warszawa 5950, Zurych 9825, dolary 543. belgijskie 4740 bułgarskie 665, duńskie 9850, marki niemieckie 937, angielskie 2180, francuskie 4740, holenderskie 19600 włoskie 303250. polskie 63. rumuńskie 955, rosyjskie 142, szwedzkie 12570, szwajcarskie 9725, czeskie 811, węgierskie —.

GIEŁDA PRASKA z 19 bm.: Berlin 114'25. Warszawa 7'12. marka niemiecka 114'25. marka polska 7'12.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 19 bm.: Dolary 5965, belgijskie 52450, funty 24175, francuskie 532. włoskie 336. polskie —. czeskie 5840, austrjackie stare 1990, stemplowane 1115, rumuńskie 10482, szwajcarskie 1098'75. Amsterdam 2147'85. Bruksela —, Chrystjanja 94655. Kopenhaga 110385. Sztokholm 143345, Helsingfors 12955. Włochy 33765. Londyn 241, Nowy York 6005'50. Paryż 52945. Szwajcarja 109140, Hiszpanja 83165. Wiedeń stempl. 1535'50, Praga 8865, Budapeszt 2877.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 19 bm.: Berlin 935. Holandja 20005, Nowy York 555, Londyn 2227, Paryż 4820, Medjolan 3120. Bruksela 4820, Kopenhaga 10150 Sztokholm 131. Chrystjanja 8875. Madryt 76, Buenos Aires 175, Praga 810, Budapeszt 270, Zagrzeb 490, Bukareszt 350. Warszawa 0'65, Wiedeń 1'45. austr. stemplowane 1'04.

GIEŁDA PARYSKA z 18 bm.: 3% renta francuska 57'05, 4% francuska pożyczka z 1917 r. 67'60, 5% pożyczka 82'70, 4% hiszpańska pożyczka zagr. 130, 5% rosyjskie z 1906 r. 28. 3% rosyjskie z 1906 r. 17'47 4% zjednoczone tureckie 43. Bank de Paris 1560. Kredyty lyońskie 1587, Kanał sueski 6050, Baku 898 Lianosow 482. Malcow 305. Le Naphte 395. Tuła —. Rio Tinto 1510. De Beers 525, Goldfillds 44. Tanganica 68, Randmine 107'50. Lombardy 86. losy tureckie 68, konsole rosyjskie 23.

GIEŁDA LONDYŃSKA z 18 bm.: 2½% angielskie konsole 47, 5% argentyńskie 94. 4% brazylijskie z 1889 r. 44. 4% japońskie z 1889 r. 60, 5% meksykańskie złote z 1689 r. 62'50. 4% portugalskie 25, 5% rosyjskie z 1906 r. 14'50, 4½% rosyjskie 1909 r. 10'50 Kanada-Ohio 50, Kanada Pacific 142, Pensylwanja 43, Souther Pacific 95, Union Pacific 149, United Steel Corporation 103. Rio Tinto 31'50, De Beers 11 Goldfillds 15/16. Randmine 2 5/16.

GIEŁDA NOWOJORSKA z 18 bm.: Weksle na Londyn Cabel Transfer 400'75, weksle na Londyn 60-dniowe 395'50, weksle na Paryż 8'65, na Berlin 1'69, na Belgję 8'50. na Szwajcarję 17'89, na Madryt —, na Rzym 5'56, srebro krajowe 99'25, zagraniczne 59 1/8.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

HENRYK DUVERNOIS.

KIKI.

Pani Izabella Chambreuil wysiadała właśnie ze swego automobilu, aby przejść się trochę po bulwarach, gdy wtem coś szczególnego zwróciło jej uwagę.

Na ziemi leżał stary żebrak, sztywny i nieżywy; umarł na udar serca. Obok mały piesek, skowycząc żałośnie, lizał ręce zmarłego i brał w pysk drewniany talerz, służył chwilkę i wypuszczał talerz z zębów, jakby swej sztuki zapomniał.

Pani Izie żal się zrobiło pieska. Lubiła ona psy, jak wiele innych kobiet, które nie mają w małżeństwie sposobności wyładować uczuciowości; lubiła psy niemal sercem starej panny. Tłum dokoła stawał się coraz liczniejszy i ten i ów filozofował:

— Staremu już jest dobrze. Gorzej małej psinie.

Istotnie piesek wył żałośnie, kiedy jego pana zabierano.

Pani Iza zapytała policjanta:

— Czy mogę zabrać tego psa. Będzie miał dobrze u mnie. Proszę, oto mój adres.

— Ależ, oczywiście!

— Czy chcesz pójść ze mną piesku? — zapytała psa.

Pies spojrzał swemi niespokojnie błyszczącemi ślepkami na panią, która tak łagodnie do niego mówiła i po krótkim namyśle, ukrył się w fałdach jej sukni. Tłum był wzruszony: śmierć starego żebraka, współczucie tej wielkiej damy, — tylko ze strony psa oczekiwano nieco więcej oporu — ale mimo to niemniej tłum dał wyraz swemu zadowoleniu.

Pani Izabella, zaróżowiona wzruszeniem, skinęła na automobil i wsiadła wraz z pieskiem, który snadź na pamiątkę dotychczasowej swej egzystencji niósł w pysku drewnianą tackę. W domu psa wykąpano, wyszorowano i nadano miano: Kiki. Zapoznano go też z drugim psem domowym, głupcem, który wcale się nowym swym towarzyszom nie cieszył, równie jak pan Chambreuil, który z irytacją zapytał:

— Cóż to za zwierzę? Skądżeś to wzięła? Ludzie naprawdę pomyślą, że moje interesa źle stoją i że mam zamiar na ponto des arts, jako żebrak wystawać. Jeśli chcesz kupić sobie ładnego, modnego pieska, nie mam nic przeciw temu, ale takie obrzydliwe, wstrętne bydlę! Jak niesympatycznie smutno wygląda!

Pani Izabella uśmiechnęła się tylko drwiąco. Jej mąż i takby jej nie zrozumiał!

Pocóż więc miałaby mu opowiadać tą całą historję, któraby wywołała tylko większą nienawiść dla biednej psiny?

Piesek jednak będzie wdzięcznym dla niej!

*

Tymczasem pan Jean Fullemoy ubierał się starannie, aby pójść z wizytą do pani Chambreuil. Sześć krawatów już zmienił, spoglądał bojaźliwie w lustro, które mu miłe rzeczy opowiadało, a potem go rozczarowywało, wskazując małe braki, jakie i najpiękniejsza twarz mieć musi.

A twarz Jeana Fullemoy'a piękną była szlachetną i pełna młodzieńczej świeżości. Podczas gdy raz jeszcze oglądał się od stóp do głów, wszedł do pokoju jego ojciec:

— Ach! dla kogóż się tak stroisz? Dla której gąski?

— Mam pójść z wizytą.

— Tak? Rób co chcesz, mój chłopcze, młody jesteś, baw się! Dostajesz piętnaście luidorów miesięcznie! W twoim wieku miałem piętnaście franków i znakomicie się bawiłem! Za to jadaliśmy w restauracji i tańczyliśmy na balach! Zdaje się, że ty zadajesz się z damami z towarzystwa. Strzeż się...

— Ojcze!

— One udają, jakoby cię kochały i robią z ciebie głupca. Wiedzą, że jesteś synem swego ojca i pewnego dnia podadzą ci rachunek. Nie rób takiej dumnej miny. Chyba nie odmówisz mi doświadczenia.

— Ależ, ojcze — chyba są także i niesamolubne kobiety!

— Mało. Dokąd idziesz?

Jean nie powiedział prawdy: — Do pani Destonne, żony notarjusza!

— Ta kobieta ma już koło sześćdziesiątki. To ujdzie. Ale powtarzam ci raz jeszcze, strzeż się tych innych, inaczej drogo zapłacisz!

Jean poszedł do pani Chambreuil, zły na ojca który swą mową, manierami, a zwłaszcza sposobem myślenia zdradzał prostaka.

Gdy stanął przed jej drzwiami, pozbył się przykrych myśli: Jakżeżby takie nadziemskie stworzenie mogło być tak prozaiczne. A poza tem przecież pan Chambreuil był bogaty i żonie swej niczego nie odmawiał.

Był tego zupełnie pewnym — sympatja, jaką mu wczoraj pani Iza okazała, była absolutnie idealna, prawie powieściowa, kiedy ściskając jej mocno rękę, szepnął: Jestem tak nieszczęśliwy — przez panią!

*

Zastał ją samą, czytała książkę.

Kiedy Jean wszedł, Iza zrobiła minę, jak ktoś, kogo wyrwano z głębokiej zadumy.

Mr. Chambreuil wyszedł zły z domu. Kiki jadła w kuchni. Pani Iza była w tak dobrym humorze: że żałowałaby była, gdyby nikt się nie był znalazł, ktoby mógł ten jej dobry humor wykorzystać.

Młody Fullemoy miał więc jak najlepsze warunki.

Bawiło ją, że był tak nieśmiały, wyprowadzony z równowagi.

— Niechże pan usiądzie przecie! — zwróciła się do niego kokieteryjnie. — Czy pan wciąż jeszcze taki nieszczęśliwy?

Jean począł mówić o swem uczuciu. Podczas tego myślał nad tem, czy ma ująć jej rękę i parę chwil ją trzymać w swej dłoni, czy też okryć tę delikatną rączkę pocałunkami. Gdyby Iza wtedy rzekła: Dzieciak z pana! pójdzie — gdy zaś powie: Niech pan będzie rozsądny! — zostanie.

Iza nie rzekła nic, tylko podała mu usta.

Był z początku zdumiony — potem zachwycony.

— Cóż teraz będzie z nami — westchnęła Iza. Cóżem je zrobiła! Umrę ze wstydu. Idź pan, mój przyjacielu, muszę mieć spokój, aby się zastanowić. Przyjdź pan jutro o tej samej porze. Zobaczę, czem pan może być dla mnie. Czy pan zasługuje na moją miłość? Chcę dla pana być czemś więcej, aniżeli kaprysem! Piękną główkę oparła przy tych słowach na jego dłoniach.

Jean, który nie wiedział, co robić, złożył pocałunek na jej blond włosach i wyszedł.

W przedpokoju nie było żadnego służącego. Młody człowiek był mocno wzruszony. Prędko ubrał się w palto, gdy wtem usłyszał jakiś szmer podejrzany. To, co ujrzał, miało mu na zawsze pozostać w pamięci.

Przy drzwiach stał na dwóch łapkach pies, trzymając w pysku tackę.

Jean jakby z niebios spadł. Przypomniały mu się słowa ojca: Każą ci wierzyć, że cię kochają... potem przedstawiają ci rachunek.

Żebrzący pies był wyuczony! Niechby mu jeszcze kto opowiadał coś o damach z towarzystwa! Czyż nie powiedziała mu: Zobaczę, czem pan może być dla mnie!

Zaczerwieniony ze złości, szukał po kieszeniach i znalazł sześć luidorów, które rzucił na tacę. — Dziś jeszcze tanio wyszedłem, ale cóż będzie później?

Kiki machnęła ogonem, stanęła na tylnych łapkach i poszła ostrożnie do buduaru swej pani.

Niema wątpliwości! Pies był tresowany!

Nigdy nie dowiedziała się Iza Chambreuil, w jaki sposób jej piesek doszedł do stu dwudziestu franków, ani też, dlaczego ją Jean Fullemoy od tej pory unikał.

Młody człowiek jednak podziwia swego ojca i od tej pory ma pewny siebie, złośliwy uśmieszek człowieka, który poznał już przekupstwo kobiet i fałsz miłości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności
w Jarosławiu

Stowarzyszenia, zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 5-go czerwca 1921 r. o godzinie 3-ciej po południu w lokalu Stowarzyszenia.

Porządek dzienny:
1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Rozwiązanie Stowarzyszenia i wybór likwidatorów;
3) Wnioski członków.

W razie niejawienia się przepisanej ilości członków, odbędzie się następne Walne Zgromadzenie dnia 10 lipca b. r. z tym samym porządkiem dziennym, bez względu na ilość zebranych członków. 2918

Jarosław, dnia 18 maja 1921 r.

Sekretarz: *S. Tindel.* Prezes: *W. Pawulski.*

L. 708/21 prez. 3861 3 3

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na dwie posady geometrów miejskich, z poborami IX, VIII, a ewentualnie VII stopnia służbowego.

Wymogi do uzyskania posady:
1) obywatelstwo polskie;
2) nieprzekroczony 40 rok życia;
3) świadectwo egzaminu państwowego z kursu geometrów na politechnice, ewentualnie równorzędnym z politechniką zakładzie naukowym;
4) świadectwo kilkuletniej praktyki geodezyjnej.

Posady zostaną nadane na 1 rok prowizorycznie, a stabilizacja może nastąpić po roku nienagannej, zadawalniającej służby.

Podania należycie udokumentowane i ostemplowane należy wnosić do biura prezydjalnego Magistratu, w terminie do dnia 15 czerwca 1921.

Kraków, dnia 10 maja 1921 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 1394/21. 2808 2 2

WYDZIAŁ MIĘSNY
państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby
OGŁASZA KONKURS
na dostawę
BYDŁA, TRZODY I MIĘSA
dla wojskowych zakładów gospodarczych, miesięcznie, w ilościach następujących:

W. Z. G. Kraków	260.000 kg	żywej wagi
„ „ „ Tarnów	49.000 „	„ „
„ „ „ Rzeszów	85.000 „	„ „
„ „ „ Dębica	40.000 „	„ „
„ „ „ Nowy Targ	32.292 „	„ „
„ „ „ Nowy Sącz	40.000 „	„ „
„ „ „ Wadowice	88.000 „	„ „
„ „ „ Sanok	48.500 „	„ „
„ „ „ Bochnia	19.200 „	„ „
„ „ „ Biała	40.000 „	„ „
„ „ „ Cieszyn	39.500 „	„ „
„ „ „ Żywiec	37.500 „	„ „

Oferty, w zapieczętowanych kopertach, powinny być złożone do wydziału mięsnego państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie, ul. Mazowiecka 7, lub filji tego urzędu w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8, w terminie do dnia 28 b. m. do godziny 12-tej w południe, wraz z wadjum w stosunku ½ procent wartości miesięcznych dostaw w gotówce lub pupilarnych papierach państwowych.

W ofertach powinna być podana cena na pierwszą połowę czerwca b. r., za 1 kg żywej wagi bydła, trzody i mięsa, loco miejsce odbioru. Oferty mogą być składane na całkowite lub częściowe pokrycie jakiegokolwiek wyżej podanego W. Z. G.

Komisjonalne otwarcie ofert nastąpi dnia 30 maja b. r. o godz. 6 wieczór w wydziale mięsnym urzędu w Warszawie ul. Mazowiecka 7. Oferty nieprzyjęte wydział mięsny będzie zwracał wraz z wadjum do dnia 1 czerwca b. r. i dni następnych, w godzinach od 11 do 1 po południu. Pierwszeństwo przy zawieraniu umów mieć będą związki i kooperatywy producentów.

Zaznacza się, że wszyscy obecni kontraktowi dostawcy powinni również złożyć oferty, o ile reflektują na dalsze prowadzenie dostaw.

Bliższych szczegółów udziela: wydział mięsny urzędu, Warszawa, ulica Mazowiecka 7, codziennie od godziny 11 do 1 po południu, w Krakowie zaś filja urzędu, ul. Radziwiłłowska 8 (parter)

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 19. Rządca Drukarni L. K. Górski.